

GŁOS KATOLICKI

Nr 6 (1991) Rok XLIV

10.2.2002



**Dałeś nam przykład, o Jezu,
Czterdziestu dni umartwienia;
Aby w nas ducha odnowić,
Wymagasz postu i skruchy.**
(z Nieszporów okresu Wielkiego Postu)

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

1,40 euro



LITURGIA SŁOWA

PIĄTA NIEDZIELA ZWYKŁA- ROK A

PIERWSZE CZYTANIE

Iz 58,7-10

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

To mówi Pan: Dziel swój chleb z głodnym, wprowadź w dom biednych tułaczy, nagiego, którego ujrysz, przyodziej i nie odwróć się od współziomków. Wtedy twoje światło wzejdzie jak zorza i szybko rozkwitnie twe zdrowie. Sprawiedliwość twoja poprzedzi cię będzie, chwala Pana iść będzie za tobą. Wtedy zawołasz, a Pan odpowie, wezwiesz pomocy, a On rzecze: „Oto jestem!”. Jeśli u siebie usuniesz jarzmo, przestaniesz grozić palcem i mówić przewrotnie, jeśli podasz twój chleb zgłodniałemu i nakarmisz duszę przygnębiającą, wówczas twe światło zabłyśnie w ciemnościach, a twoja ciemność stanie się południem.

DRUGIE CZYTANIE

1 Kor 2,1-5

Czytanie z Pierwszego listu

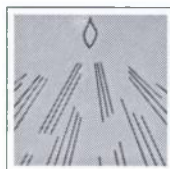
świętego Pawła Apostoła do Koryntian
Bracia, przyszedłszy do was, nie przybyłem, aby błyszczać słowem i mądrością głosić wam świadectwo Boże. Postanowiłem bowiem, będąc wśród was, nie znać niczego więcej, jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego. I stanąłem przed wami w słabości i w bojaźni, i z wielkim drżeniem. A mowa moja i moje głoszenie nauki nie miały nic z uwodzących przekonywaniem słów mądrości, lecz były ukazywaniem ducha i mocy, aby wiara wasza opierała się nie na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej.

EWANGELIA

Mt 5,13-16

*Słowa Ewangelii
według św. Mateusza*

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Wy jesteście solą ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi. Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze. Nie zapala się też światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu. Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie”.



„Wy jesteście solą ziemi,
wy jesteście światłem świata...”
(Mt 5,13-14)

Oto temat kolejnego Światowego Dnia Młodzieży, który przeżywać



będziemy w dniach 18-28 lipca tego roku w Toronto w Kanadzie. Młodzież z całego świata spotka się, by skorzystać z propozycji Ojca Świętego, który w zaproszeniu napisał: „Przyjdźcie powiedzieć światu, że jesteście szczęśliwi, bo spotkaliście Chrystusa”.

Dzisiejsza niedziela w roku liturgicznym „A”, w którym czytamy Ewangelię według św. Mateusza, jest ostatnią niedzielą karnawałową. Już za trzy

dni Środa Popielcowa i Wielki Post. Czas szczególnego zastanowienia się nad tym, czy już spotkałem Chrystusa w moim życiu - bez względu na to, kim jestem i co robię.

Przeżywajmy radośnie karnawał, ale równocześnie umiejmy zrozumieć, zapamiętać i wprowadzić w życie słowa proroka Izajasza z pierwszego czytania: „Dziel chleb z głodnym, przyjmij pod dach potrzebującego...” (por. Iz 58, 7-10), po to, by nasze dobre uczynki świeciły jasno jak gwiazdy na bezchmurnym niebie.

W drugim czytaniu św. Paweł dodaje, że prawdziwa mądrość życiowa zawarta jest w krzyżu Chrystusa, a Ewangelia wyjaśnia, że dobre uczynki można porównać do światła. Symbolika światła u ludów starożytnego Wschodu była szczególnie rozwinięta. Biblia całą historię ludzkości ujmuje jako ścierać się światłości z ciemnością. Według Biblii sam Bóg jest światłością. Jezus Chrystus mówi: „Ja jestem światłością świata” (J 9, 5). Ludzi wiernych Bogu Pismo Święte zawsze określa mianem synów światłości - ich życie jest zaprzeczeniem postępowania synów ciemności. Każdy ochrzczony powołany jest do bycia solą ziemi i światłością świata. Sól nic nie zastąpi, a światło potrzebne jest po to, by widzieć to, co okrywają ciemności materialne i duchowe.

DOBRE UCZYNKI

Sól i światło są niezbędne do normalnego funkcjonowania organizmu, ale w ich wykorzystaniu potrzebny jest zawsze umiar. Żona Lota zamieniła się w słup soli (Rdz 19, 26), a światło samochodu źle ustawione, może oślepić. Bez soli i światła życie jest niemożliwe, organizm gnije i umiera, człowiek też. I tak często bez soli i światła „gnijemy”, bo nie umiemy skorzystać z nauki Pisma Świętego, Kościoła, Ojca Świętego, matki, ojca, nauczyciela, kapłana, przyjaciela, drugiego człowieka, historii... Chrystus przypomina nam, że będąc uczniami Chrystusa jesteśmy solą ziemi i światłem świata. Adam Mickiewicz pisał: „Jesteśmy nosicielami światła lub cienia - to znaczy jesteśmy, albo nas nie ma!”.

Abyśmy byli, dbajmy o wartości, dary, łaski dane każdemu z nas. Umiejmy je dzielić. Jutro (11 lutego), w liturgiczne wspomnienie Matki Bożej z Lourdes, obchodzimy Światowy Dzień Chorych. Tym bardziej nie zapomnijmy o tym, jak wielu ludziom brakuje „soli i światła”. A czas Wielkiego Postu niech będzie okresem „wypłynięcia na głębie...” (Jan Paweł II), by sól była solą, a światło światłem!

„Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5, 16).

Ks. JÓZEF WACHAŁA S.CHR.



telegram na chorobę

10 lutego 2002

Wokół szaleje grypa, panoszą się różne wirusy na Champs Élysées i w komputerach też, tak że nie wiadomo gdzie uciec zdrowemu, gdzie skryć się, żeby nie popaść w katar, kaszel, ból głowy, brzucha, serca, twardego dysku, a choćby nie skreślić nogi. Zwłaszcza, że pogoda nas nie rozpieszcza, bo choć już niby cieplej i dni żdźbanko dłuższe rano, to jednak... mokro wszędzie, wietrznie wszędzie... co to będzie! Tym bardziej, że choroby i epidemie lubią się w takich okolicznościach w nas rozwijać. A zatem... maseczkę na nos, ciepłą herbatkę z malinami przy łóżku i... byle do wiosny, obyśmy tylko zdrowi byli. Czego Czytelnikom GK życzy na Dzień Chorego Wasz Redaktor.

z satyrycznej teki L.B.

-TO BARDZO MIŁO Z WASZEJ STRONY. ALE PRAWDĘ MÓWIĄC Z JESZCZE WIĘKSZĄ NIECIERPLIWOSCIĄ CZEKAM NA DZIEŃ ZDROWYCH...



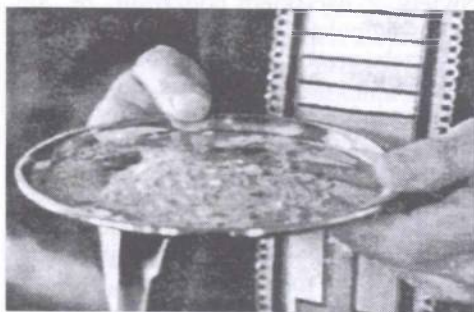
DZIEŃ CHOREYCH...

(RYS. LESZEK BIERNACKI)

POPIOŁ I POST

Środa Popielcowa była dawniej nazywana „wstępną środą”. Określenie to wskazywało na rozpoczynający się w tym dniu czterdziestodniowy okres Wielkiego Postu. Z czasem jednak nazwa ta zanikła, a w terminologii liturgicznej utrwaliło się pojęcie Środy Popielcowej. Obecne nazewnictwo podkreśla gest posypania głów popiołem, którego dokonuje kapłan w czasie Mszy św. Pierwsze świadectwa wskazujące na pojawienie się go w liturgii Kościoła katolickiego sięgają VII w. Ostatecznie jednak w całym Kościele praktyka ta została wprowadzona w XI w., kiedy to papież Urban II podjął taką decyzję w 1091 r. na synodzie w Benewencie. Z czasem przyjęła się również tradycja palenia palm, które były poświęcone w Niedzielę Palmową poprzedniego roku.

Kapłan dokonuje posypania głów popiołem wypowiadając jedną z ustalonych formuł: „Pamiętaj, człowiecze, że prochem



jestes i w proch się obrócisz” lub „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię”. Słowa te podkreślają znikomość doczesnej egzystencji, której naturalnym końcem jest śmierć, ale wskazują również właściwy kierunek życia chrześcijańskiego - na Ewangelię i Chrystusa.

Ewangelia czytana w tym dniu podczas Mszy św. zachęca do jałmużny i modlitwy. Na uwagę zasługuje jednak Chrystusowe ostrzeżenie co do czystości intencji tych działań (por. Mt 6,1). Dlatego rozpoczynający się w Środę Popielcową okres Wielkiego Postu powinien być czasem szczególnej refleksji nad wartością naszych uczynków.

Ciąg dalszy na str. 5

W CIERPIENIU RADOŚĆ I SIŁA

Czasem przychodzi w życiu taki dzień, kiedy człowiek, wczoraj silny i zdrowy, nagle spotyka się oko w oko z chorobą, cierpieniem. Bywa, że takie cierpienie już go nie opuści. Człowiek wówczas stwierdza przede wszystkim, że jest sam z tym swoim bólem fizycznym. Tak się już bowiem dzieje, że ludzie zdrowi rzadko kiedy rozumieją cierpiącego, unikają go nawet, aby nie przypominał im o smutkach i chorobach. Jest to wielkie rozczarowanie, jest to cios psychiczny dla cierpiącego, kiedy nawet najbliżsi go nie rozumieją.

SAM ZE SWOIM CIERPIENIEM



FOT. P. FLORKIEWICZ

Człowiek taki pyta następnie: Dlaczego właśnie ja muszę tak cierpieć? Czy jest to kara za jakieś winy? Rzadko kiedy wpada od razu na taką myśl, że może jest to próba, a może nawet coś o wiele większego, ważniejszego. Stara się jeszcze szukać odpowiedzi na swe wątpliwości u księży, najczęściej jednak bezskutecznie. Usłyszysz najwyżej krótkie, zdawkowe: „Chrystus też cierpiał” lub: „W rzeczy samej cierpienie jest zupełnie niezrozumiałe w zestawieniu z tym, że Bóg jest dobry; jest dopustem Bożym”. Nic więcej. Cierpiący człowiek więc zmaga się sam ze swoim, niezrozumiałym jeszcze dla niego bólem, cierpieniem.

Ciąg dalszy na str. 8

bajki... niebieskie

O POSZUKIWANIU

Odwrociła głowę w stronę doliny, patrząc na rzekę i gęste korony drzew, które otaczały Grotę, a potem przyspieszyła kroku i wybrała ścieżkę, która oddalała ją od tamtego miejsca. Szła szybciej i szybciej aż w końcu na drodze została zupełnie sama. Nie chciała widzieć ludzi. Nie śmiała spojrzeć w oczy żadnemu z tych rozmodlonych pielgrzymów, którzy przyjechali do Lourdes i zapełniali ludzką ciżbą miasteczko słynne na cały świat dzięki widzeniu małej Bernadety.

Jechała tutaj z głową pełną marzeń o tym miejscu i pełna nadziei na cud, który - jak ufała - przywróci jej utraconą niegdyś wiarę.

Nie czuła się godna zwracać swojej prośby do Maryi, bo miała wrażenie, że zapomniała o Niej jeszcze bardziej niż o samym Bogu, ale w pamięci ciągle odzywały się słowa śpiewanych dawno temu pieśni, które nazywały Maryję Ucieczką grzesznych, i wówczas układała sobie modlitwy, jakimi zwróci się do Najświętszej Pani i poprosi o pomoc. Jednak kiedy już klęczała przed Massabielskimi skałami, wszystkie one uleciały jej z głowy. Patrzyła zrozpaczona na napierającą ciżbę, nie umiając skupić ani wzroku, ani myśli na świętej grocie, a potem wstała z kolan i poszła przed siebie.



FOT. ST. FREDRO-BONICKI

Ciąg dalszy na str. 10-11



Życie Kościoła

KRAJ

■ Na wezwanie Papieża do modlitwy o pokój odpowiedzieli 24 stycznia także polscy posłowie. Tuż przed rozpoczęciem obrad Sejmu odmówili „Ojcze nasz” i wezwali wstawiennictwa Matki Bożej. „Ojcze nasz” zaczęła z sejmowej mównicy wiceprzewodnicząca klubu Ligi Polskich Rodzin Anna Sobiecka. Większość posłów wstała i włączyła się w modlitwę. Sobiecka wyjaśniła, że marszałek Sejmu Marek Borowski wyraził zgodę na pięciominutową modlitwę.

■ Bp dr hab. Marek Jędraszewski otrzymał nominację profesorską. 52-letni biskup pomocniczy archidiecezji poznańskiej wykłada filozofię chrześcijańską na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu.

■ Przewodniczący Konferencji Biskupów Niemieckich kard. Karl Lehmann oraz arcybiskup Pragi i prymas Czech kard. Miloslav Vlk otrzymali doktoraty honoris causa Uniwersytetu Opolskiego.

■ Rozpoczął się etap diecezjalny procesu beatyfikacyjnego sługi Bożego bp. Wilhelma Pluty. Od 1958 r. był on administratorem apostolskim, zaś od 1972 r. ordynariuszem diecezji gorzowskiej. Zginął w wypadku samochodowym w 1986 r.

■ Katolicki ośrodek pomocy prostytutkom powstaje w Katowicach. Nosi on nazwę „Magdalena”, a jego założycielką i szefem jest siostra Anna Bałchan, która przez ostatnie trzy lata prowadziła podobną działalność w zajmującym się dziećmi ulicy Domu Aniołów Stróżów. Według niej, liczba kobiet z ulicy sięga w Katowicach tysiąca. „To często są fajne baby, wrażliwe. Bóg nie chciał, żeby były prostytutkami. On je kocha i są dla Niego ważne” - dodaje.

ZAGRANICA

■ W styczniu 2001 r. żyło na świecie ponad 2 miliardy chrześcijan, podczas gdy liczba wszystkich mieszkańców naszej planety wynosiła nieco ponad 6,1 mld. Co trzeci mieszkaniec Ziemi więc jest chrześcijaninem. W tym samym czasie żyło na świecie przeszło 1,2 mld muzułmanów, prawie 824 mln hinduistów, blisko 364 mln buddystów i 150,5 mln ateistów. Ponadto 774,3 mln ludzi nie przyznawało się do żadnej religii (ale też nie deklarowało się jako niewierzący). Nowe religie wynosiło ponad 103,3 mln osób, a religie plemienne i szczepowe - 231,3 mln. Znacznie mniej wiernych miały takie religie narodowe, jak sikhizm - ok. 23,7 mln i judaizm - ponad 14,5 mln. W ramach chrześcijaństwa najliczniejszy jest katolicyzm, wyznawany przez przeszło 1,07 mld ludzi, następnie różne odłamy protestan-

ASYŻ: MIĘDZYRELIGIJNE MODLITWY O POKÓJ

„Nigdy więcej przemocy! Nigdy więcej wojny! Nigdy więcej terroryzmu! Niech w imię Boga każda religia niesie na ziemi sprawiedliwość i pokój, przebaczenie i życie, miłość!” - apelował Jan Paweł II na zakończenie międzynarodowego i międzyreligijnego Dnia Modlitwy o Pokój 24 stycznia w Asyżu.

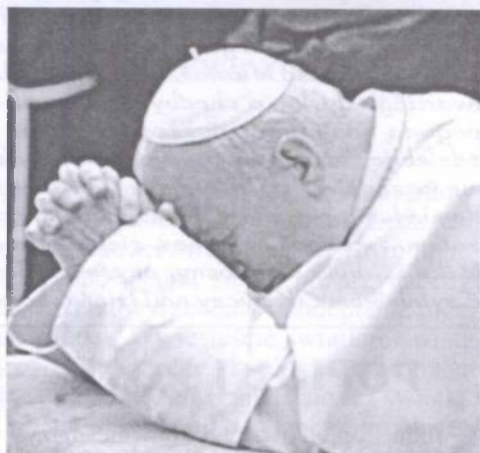
Na apel Papieża przybyli tam chrześcijanie różnych wyznań, muzułmanie, żydzi, hinduiści i buddyści, jak również wyznawcy konfucjanizmu, zoroastryzmu, szintoizmu, dżajizmu i animistycznych religii afrykańskich - w sumie przedstawiciele 31 wyznań chrześcijańskich i 11 innych religii. Reprezentanci 80% ogółu wierzących świata, w wielkim namiocie u progu bazyliki św. Franciszka wraz z Janem Pawłem II modlili się o pokój w świecie zagrożonym terroryzmem po zamachach z 11 września 2001 r.

ŚWIADECTWA O POKOJU

Specjalny pociąg wiozący Jana Pawła II i jego gości - uczestników Dnia Modlitwy o Pokój na świecie, przybył do Asyżu o godz. 10.36. Około dwóch tysięcy osób zgromadziło się w namiocie ustawionym na placu przed bazyliką św. Franciszka. Większość z nich to ludzie młodzi, żywiołowo reagujący na wystąpienia przedstawicieli religii. „W duchu pierwszego spotkania w Asyżu w 1986 r. przyjmujemy zaproszenie, by ogłosić światu, że religia nigdy nie może stać się przyczyną konfliktu, nienawiści i przemocy, co znamy również z naszych czasów” - powiedział otwierając spotkanie przewodniczący Papieskiej Rady „Iustitia et Pax” kard. François Xavier Nguyen Van Thuan. Rozpoczęło się ono od wzruszających „świadczeń o pokoju”, z którymi przybyli przywódcy 11 religii.

Amadou Gassetto, przywódca tradycyjnej religii afrykańskiej z Beninu podkreślił szczególną rolę języka dialogu. Słowa bowiem mogą prowadzić do podziałów i przemocy lub do harmonii, przyjaźni i braterstwa. Do zadań przywódców religijnych należy szerzenie języka pokoju.

Pełne emocji było wystąpienie rabina Israela Singera z USA. Mówił on o tym, że „choć przywódcy religijni w niezliczonych homiliach zawsze głosili pokój, religie były przyczyną straszliwych i krwawych wojen”. Jako jedyny Singer nawiązał wprost do tragedii z 11 września, kiedy „szaleńcy twierdzący, że działają w imieniu religii wbili trzy samoloty w wieże World Trade Center i Pentagon zabijając tysiące osób w ciągu kilku minut”. „Tak oto rozpoczął się pierwszy międzynarodowy konflikt zbrojny XXI wieku” - powiedział Singer. Z uznaniem rabin zauważył, że Jan Paweł II osobiście zaangażował się w proces pojednania z judaizmem, „zmieniając historię chrześcijan i żydów”. Papież w swym przemówieniu zdecydowanie potępił wykorzystywanie religii i imienia Boga do siania nienawiści. „My, zgromadzeni tutaj, jeszcze raz stwierdzamy, że ten, kto wykorzystuje religię do szerzenia nienawiści, zaprzecza jej naj-



prawdziwszej i najgłębszej istocie” - podkreślił. Wspólnoty religijne wezwał, aby „jak najwyraźniej i najradzykalniej odrzuciły wszelką przemoc, poczynając od tej, która próbuje zasłaniać się religijnością, a odwołując się do najświętszego imienia Boga, obraża człowieka”. „Pragniemy wnieść nasz wkład w przegnanie chmur terroryzmu, nienawiści, konfliktów zbrojnych, chmur, które szczególnie nagromadziły się w ostatnich miesiącach na horyzoncie ludzkości. Dlatego pragniemy wysłuchać siebie nawzajem: uważamy, że już samo to jest znakiem pokoju. Już w tym tkwi odpowiedź na niepokojące pytania, które nas dręczą. Już samo to służy rozpędzeniu chmur podejrzliwości i niezrozumienia. Ciemności nie rozprasza się za pomocą broni; ciemność ustępuje, gdy zapala się źródło światła” - dodał Ojciec Święty. Z naciskiem podkreślił, że „aby budować pokój w ładzie i sprawiedliwości, trzeba przede wszystkim oddać się modlitwie, to znaczy otwierać się, słuchać, rozmawiać i ostatecznie zjednoczyć się z Bogiem, pierwotnym źródłem prawdziwego pokoju”. Na zakończenie Papież wezwał do przewyciężenia pokus wrogości, do lepszego poznania Boga, będącego źródłem dobroci, a w konsekwencji szacunku i harmonii między narodami.

ZGODNIE Z WŁASNĄ TRADYCJĄ

„Nasze modlitwy mają ten sam cel i jednakowa jest ich intencja, każdy jednak będzie się modlił zgodnie z własną tradycją” - uprzedził Papież na zakończenie pierwszego spotkania. Następnie ponad 200 przedstawicieli religii świata, modliło się w tej intencji oddzielnie. Chrześcijanie na czele z Janem Pawłem II zgromadzili się przy grobie św. Franciszka, pozostali - w udostępnionych im pomieszczeniach klasztoru franciszkanów. Modlitwa chrześcijan miała charakter nabożeństwa ekumenicznego. Jedną z trzech modlitw o pokój odmówił ekumeniczny patriarcha Konstantynopola Bartłomiej I. „Natchnij dobrem serca tych, którzy chcą wojny i uspokój ich umysły, wprowadź

pokój także w naszych sercach, uwolnij ludzi od złych pragnień, zasiej w nich ducha sprawiedliwości, pojednania i miłości” - mówił honorowy przywódca prawosławia. Przypomniawszy, że „dla zbudowania pokoju konieczna jest miłość bliźniego z poszanowaniem złotej zasady: «Uczyni drugiemu to, co chciałbyś, aby uczyniono tobie»”.

Na zakończenie tego niezwyklej spotkania przedstawiciele różnych wyznań i tradycji religijnych przedstawili w 10 punktach zobowiązania do konkretnych działań w obronie pokoju i harmonii między ludźmi.

POKOJOWE ZOBOWIĄZANIA

Sekretarz generalny Światowej Rady Kościołów dr Konrad Raiser wypowiedział zobowiązanie, by „głosić mocne przeświadczenie, że przemoc i terrorizm są sprzeczne z prawdziwym duchem religijnym”.

Przewodniczący delegacji sikhijskiej Bhai Sahibji Mohinder Singh odczytał zobowiązanie do wzajemnego szacunku i cenięcia innych w celu doprowadzenia do pokojowego współżycia między ludźmi różnych kultur i religii.

Metropolita Pitirim z Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego zobowiązał się wspierać kulturę dialogu, „aby rosło wzajemne zrozumienie i zaufanie między jednostkami i narodami, będące podstawą prawdziwego pokoju”.

Do obrony prawa każdej osoby do godnego życia i w zgodzie ze swą kulturą oraz do swobodnego zakładania rodziny zobowiązał się metropolita Jan z Serbskiego Kościoła Prawosławnego. Szejik Abdel Salam Abuszuchajdam z Jerozolimy zobowiązał się do prowadzenia cierpliwego dialogu ze świadomością, że to, co dzieli, nie jest nieprzezwyciężalnym murem, ale przeciwnie, może sprzyjać lepszemu poznaniu się. Bp Bazyli z prawosławnego Kościoła Cypru odczytał zobowiązanie do wzajemnego wybaczenia sobie błędów i uprzedzeń oraz do wzajemnego wspierania się w przewyciężaniu egoizmu i krzywd, nienawiści i przemocy.

Konfucjanista Chang Gyou Choi z Korei zobowiązał się stawiać po stronie ubogich i opuszczonych, być głosem tych, którzy głosu nie mają i działać na rzecz przewyciężania takich sytuacji. Przewodniczący Światowej Konferencji Mennonitów Mesach Krisetya zapewnił w imieniu zebranych, że osoby różnych tradycji religijnych będą nieustraszenie głosić, iż „pokój i sprawiedliwość są nierozdzielne, a pokój w sprawiedliwości jest jedyną drogą, którą ludzkość może kroczyć...”.

Podsumowaniem tych zobowiązań były słowa Ojca Świętego: „Nigdy więcej przemocy! Nigdy więcej wojny! Nigdy więcej terrorizmu! Niech w imię Boga każda religia niesie na ziemi sprawiedliwość i pokój, przebaczenie i życie, miłość!”.

(KAI)

Dokończenie ze str. 3

POPIOŁ I POST

Powinny go również potwierdzać specjalne praktyki pokutne mające swój wyraz w osobistych wyrzeczeniach, nabożeństwach wielkopostnych (np. Droga krzyżowa czy Gorzkie żale) oraz w poście i jałmużnie (KKK, 1438).

POSTY DAWNIEJ

O postach w obyczajowości polskiej krążą różne przekazy. Wiele z nich to opowiadania naszych najbliższych o wypalaniu garstków, aby nie było w nich tłuszczy, o niespożywaniu mięsa przez cały okres Wielkiego Postu czy też o poście „o chlebie i wodzie”. Trudno jest obecnie stwierdzić, jak były one przestrzegane. Niemniej jednak znane są z historii pewne wydarzenia, które wskazują na respektowanie przepisów postnych. W czasach Bolesława Chrobrego, gdy poszczono w poniedziałki, środy, piątki i soboty oraz niektóre święta, król ogłosił, że tym, którzy złamią przepisy postne będzie się wybijało zęby. Nie słyszano jednak o przypadkach, aby takie kary egzekwowano. Niemniej jednak powstrzymywanie się od potraw mięsnych w środy Wielkiego Postu zachowało się przez długie wieki.

W surowej ocenie zachowywania postów nie oszczędzano nawet królów. Znane jest bowiem zgorznienie, jakie wywołała decyzja Zygmunta Augusta, kiedy to na przyjęciu po śmierci Zygmunta Starego, które wydano w środę, podano mięso. Oskarżony wówczas król tłumaczył się, że uczynił to jedynie z powodu obecności Niemców nie zachowujących takiego postu.

Wiele osób było przejętych respektowaniem przepisów postnych dokonując tym samym refleksji nad własnym życiem. Dlatego nie do rzadkości należy również - szczególnie w dawniejszej literaturze - nazywanie czterdziestodniowego postu wielkim, ale i świętym.

PRZEPISY POSTNE

Prymas Polski kard. Stefan Wyszyński wydał dekret określający przepisy postne 30 listopada 1966 r. Określa on, że wstrzymanie się od pokarmów mięsnych obowiązuje we wszystkie piątki roku oraz 24 grudnia, w Środę Popielcową i w Wielki Piątek, przy czym w dwa ostatnie z wymienionych dni obowiązuje post nie tylko jakościowy, ale i ilościowy, tzn. jeden posiłek w ciągu dnia do syta, a inne - rano i wieczorem - w ograniczonych ilościach. Post w piątki - co do spożywania potraw mięsnych - nie obowiązuje dzieci do 14 roku życia. Z dyspensy natomiast mogą korzystać osoby korzystające ze stołówek i nie mające możliwości wyboru potraw oraz chorzy, osoby w podeszłym wieku i podróżni.

Post jest wyrazem podjęcia praktyk pokutnych i stanowi on formułę zadośćuczynienia za grzechy. Dlatego też jest wyraźnym znakiem nawrócenia i zmiany życia. Nie można jednak zapominać o tym, że moc uczynków pochodzi od Boga i dlatego nasze postanowienia pokutne powinny opierać się na fundamencie modlitwy. Tym, którzy podejmują dzieło wyrzeczenia niech towarzyszą słowa: „Wszechmogący Boże, daj Twoim wiernym z takim usposobieniem przeżywać czterdziestodniową pokutę, aby wspólnie podjęte umartwienia cielesne przyniosły wszystkim odnowienie ducha”.

Ks. TADEUSZ DOMŻAL



Życie Kościoła

tyzmu - 346,7 mln, prawosławie - 216,2 mln i anglikanizm - prawie 81 mln wiernych.

■ Święty Sobór Biskupi Serbskiego Kościoła Prawosławnego uważa, że nie nadszedł jeszcze czas na wizytę Papieża w Jugosławii. Oznajmił o tym patriarcha serbski Paweł.

■ Katolicy biskupi Szwajcarii zalecili swoim rodakom, by głosowali za przystąpieniem Szwajcarii do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Przed referendum w tej sprawie, które odbędzie się 3 marca, biskupi podają pod rozwagę, czy Szwajcarzy mogą sobie w dalszym ciągu pozwolić na to, by „jako jedyny naród pozostać z dala od ONZ”. „Przy całej swej niedoskonałości ONZ pozostaje dziś najskuteczniejszym instrumentem obrony i zaprowadzania pokoju na świecie oraz wspierania sprawiedliwości między narodami, a także w rozwiązywaniu wielkich ekologicznych i innych wielkich zadań, wobec których stoi dziś ludzkość” - napisali w swoim oświadczeniu biskupi. Obecnie jedynie Stolica Apostolska i Szwajcarii mają status obserwatorów przy ONZ.

■ Pius XII uważał Hitlera za oblakającego i próbował poddać go egzorcyzmom na odległość. Ujawnił to ks. Peter Gumpel, jezuita, relator w procesie beatyfikacyjnym papieża. Pius XII nigdy nie spotkał nazistowskiego dyktatora ani nie utrzymywał z nim kontaktów. Prawdą jest również, że Pius XII popierał w 1940 grupę niemieckich generałów spiskujących przeciwko Hitlerowi i ułatwił im kontakty z Anglikami. W okresie wojny, ujawnił ks. Gumpel, Papież „nie jeden raz” próbował uwolnić Hitlera od diabła.

■ Pierwsza od dziewięciu lat katolicka Msza św. została odprawiona w Kabulu 23 stycznia. Uczestniczyli w niej przede wszystkim zagraniczni żołnierze i pracownicy organizacji charytatywnych. Eucharystię dla nich sprawował włoski kapelan polowy, franciszkanin Ivan Lai, w jedynej katolickiej kaplicy w tym kraju, znajdującej się na terenie ambasady Włoch w Kabulu. Jednak, podobnie jak prawie wszystkie przedstawicielstwa dyplomatyczne, ambasada była zamknięta od początku lat 90. Opiekujący się kaplicą ksiądz musiał opuścić kraj. Religijni państwowi w Afganistanie jest islam. Muzułmanie stanowią tam 99% mieszkańców.



z kraju

□ Propozycje UE dopłat bezpośrednich do rolnictwa w Polsce wynosiłyby po wejściu do Unii 25% normalnej stawki. Dopiero po 10 latach suma ta osiągnęłaby planowane 100%. Oznacza to, że w 2004 r. polskie rolnictwo mogłoby liczyć na 1,7 miliarda euro z funduszy strukturalnych i 2,5 miliarda na wsparcie regionów.

□ Prezydenckie poprawki mające złagodzić lustrację trafiły do Senatu. Prezydent zaproponował, by z lustracji wyłączyć m.in. współpracowników PRL-owskiego wywiadu i kontrwywiadu. W Sejmie propozycje te odrzucono dzięki głosom PSL. Obecnie mówi się, że SLD stara się zmienić stanowisko ludowców kusząc PSL dodatkowymi propozycjami.

□ Sejm ustanowił specjalną uchwałą rok 2002 rokiem pamięci inż. E. Kwiatkowskiego. Kwiatkowski był przed i powojennym ministrem, uznawanym za ojca chrzestnego budowy portu w Gdyni i Centralnego Okręgu Przemysłowego. Po wojnie komuniści szybko zrezygnowali z jego usług wykorzystując go jedynie propagandowo do umocnienia swojej władzy.

□ Premier Miller odbył oficjalną wizytę w Królestwie Szwecji, gdzie był przyjęty przez króla Karola XVI. W rozmowach z premierem Perssonem poruszono sprawę dostaw do Polski szwedzkiego myśliwca Gripen i związanych z tym inwestycji w polską gospodarkę, czyli tzw. offsetu.

□ Strona polska oczekuje na wsparcie amerykańskiej propozycji dostarczenia samolotu wielozadaniowego F-16 konkretnymi obietnicami współpracy gospodarczej. Amerykanie, którzy chcą dostarczyć wersję CD block 50/52, a później myśliwce uderzeniowe F-35, jak na razie nie przedstawili żadnego offsetu. Konkurencja pomiędzy Szwedami i Amerykanami spowodowała, że decyzja o rozstrzygnięciu przetargu została po raz kolejny przełożona na jesień tego roku.

□ Ministrowie obrony Polski i Niemiec podpisali porozumienie o przekazaniu polskiej armii 128 czołgów „Leopard” i 23 myśliwców Mig-29 po b. NRD. Warszawa zapłaci tylko za koszt przejęcia, który wynosi 210 milionów zł. Zdania co do wartości Migów są jednak podzielone, ponieważ Rosjanie nie wywiązują się z dostaw części.

□ Minister spraw zagranicznych Cimoszewicz przebywał w Finlandii, celem przygotowania w tym kraju wizyty premiera. W Helsinkach poinformował o stanowisku Putina podczas wizyty w Polsce, na temat Kaliningradu.

□ UE wyraziła zaniepokojenie uzgodnieniami, jakie Polska i Litwa mogą przyjąć w sprawie Kaliningradu z Rosją. Spotkanie w sprawie Kaliningradu, który będzie

otoczony krajami należącymi do Unii, wyznaczono na marzec. Tymczasem szefowie dyplomacji UE spotkali się w tej sprawie w Brukseli szukając dróg wyjścia, by nie odciąć należącego do Rosji regionu, a jednocześnie zachować przepisy układu z Schengen.

□ Sejm uchylił immunitet poselski Lepperowi. Po burzliwej debacie, w której posłowie Samoobrony usiłowali okupować mównicę, 250 posłów poparło odebranie immunitetu (cały SLD-UP, PO i 14 posłów z PSL). Przeciw głosowało 87 posłów z Samoobrony i LPR. PiS i SKL wstrzymały się od głosu. Głosowanie odbyło się o dzień później niż przewidywano, ponieważ poseł sprawozdawca W. Firak z SLD był w „stanie wskazującym...”.

□ Posłowie PSL wraz z opozycją odrzucili w Sejmie forsowany przez SLD czerwcowy termin wyborów do samorządów. Podczas debaty w Senacie posłowie PSL obiecali już „poprawę”.

□ Miller mianował po raz drugi Siemiatkowskiego tymczasowym szefem UOP na kolejne trzy miesiące. Opozycja uważa powtórzenie tymczasowego mianowania za bezprawne. SLD nie decyduje się na stałe kierownictwo, chcąc jak najszybciej doprowadzić do zapowiadanych przez siebie „reform” służb specjalnych.

□ Wizytę w Polsce złożył niemiecki minister spraw zagranicznych Fischer, który wraz z b. ministrem Genscherem przyjechał do Warszawy na X Forum Polsko-Niemieckie. Fischer określił stan wzajemnych stosunków jako „doskonałe”.

□ Krajowe media zajęły się szeroko sprawą handlu zwłokami przez załogi pogotowia ratunkowego. Za „nadanie” nieboszczyka zakłady pogrzebowe płaciły ponad 1000 zł. Podejrzewa się nawet możliwość przyspieszania zgonów, czyli eutanazji „po polsku”. Na tego typu praktyki zwrócono uwagę w Łodzi, choć od wielu lat wiadomo, że dotyczy to całego kraju.

□ Wg sondaży, w styczniu 57% Polaków popierało akces do UE, 22% było przeciwnym, a 21% nie miało w tej sprawie zdania.

□ Polska jest na drugim miejscu wśród krajów, skąd najczęściej są przysyłane skargi do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Polacy przysłali aż 1763 skargi. Wyprzedzają nas tylko Rosjanie - 2108. Za Polską znalazła się Francja z 1117 skargami.

□ W stoczni szczecińskiej odbyły się burzliwe wiece załogi, która domaga się wypłaty zaległych poborów. Zarząd podał się do dymisji. Zdaniem dyrekcji kłopoty wiążą się z mocnym kursem złotówki i zastojem na rynku stoczniowym.

□ W izraelskim instytucie Yad Vashem, który przyznaje medale „Sprawiedliwy wśród narodów świata” za pomoc Żydom w czasie wojny, nadal największą ich ilość przyszano Polakom. Na 1914 osób uhonorowanych tym medalem, 5632 to nasi rodacy.

□ Polskę odwiedziła Sophia Loren, która nagra w kraju reklamę makaronu. Znana aktorka ma też w planach wizytę u Lecha Wałęsy.

WATERLOO MILLERA?

Wielu głosujących w ubiegłorocznych wyborach parlamentarnych na Sojusz Lewicy Demokratycznej liczyło na to, że niemal natychmiast po objęciu władzy ugrupowanie to radykalnie poprawi kiepską sytuację ekonomiczną Polski. Nic takiego oczywiście nie nastąpiło, bo nastąpić nie mogło. Jednak rozczarowanie pierwszymi trzema miesiącami rządów Leszka Millera jest tak duże, że nie sposób przejść wobec tego faktu do porządku dziennego. Rządzący zachowują rzecz jasna tzw. urzędowy optymizm, ale zakłęcia o „sukcesach” pierwszych miesięcy, o uratowaniu Polski przed wariantem argentyńskim - nie brzmią przekonująco. Co prawda twardy trzon elektoratu SLD jest temu ugrupowaniu wierny, ale gwałtownie maleje poparcie dla SLD wśród tych, którzy zdecydowali się na głosowanie na Sojusz w geście protestu przeciwko rządowi AWS-UW.

Zasadniczym problemem polskiej rzeczywistości politycznej jest to, że zmieniające się co kilka lat ekipy rządowe realizują ten sam program ekonomiczny i nie mają ochoty ani możliwości, by to zmienić. Kluczowe znaczenie dla sprawowania władzy mają w tej chwili dwa stanowiska - ministra finansów i prezesa Narodowego Banku Polskiego. Kto kontroluje te dwie instytucje, ten naprawdę w Polsce rządzi. Jeśli przeszedlibyśmy skład personalny kierownictwa tych dwóch placówek na przestrzeni ostatnich 12 lat, to okazałoby się, że - mimo wielu burz politycznych, gwałtownych i mniej gwałtownych zmian - na ich czele stoją wciąż ci sami ludzie. Oni też zapewniają polityce fiskalnej i finansowej ciągłość, która budzi uznanie zagranicy (a raczej międzynarodowych instytucji finansowych) i coraz większy sprzeciw w kraju. Zwolennicy Millera sądzili, że to właśnie on będzie tym politykiem, który przełamie dominację układu monetarystycznego i zmusi go do ściślejszej współpracy z rządem. Tak się nie stało.

Pierwszą porażką Millera była nominacja na stanowisko ministra finansów prof. Marka Belki, który był kandydatem prezydenta Kwaśniewskiego. Belka, w opinii wielu obserwatorów, pozbawił SLD pełnego sukcesu wyborczego we wrześniu ubiegłego roku, ujawniając na dwa dni przed głosowaniem swój plan ekonomiczny. Plan zakładał, z grubsza biorąc, cięcia wydatków budżetowych kosztem zwykłych ludzi. „Gwoździem” tego programu było opodatkowanie indywidualnych lokat bankowych. Potem przyszły dalsze cięcia, przy czym bardzo charakterystyczne jest to, że „przykręcanie śruby” dotyczy prawie wyłącznie „krajowców”. Zapowiadane w rządowym exposé zmuszenie zagranicznych podmiotów działających w Polsce do płacenia podatków na razie nie nastąpiło i nic nie słyhać, by miało nastąpić. Program Belki, a tak naprawdę program reprezentującego Międzynarodowy Fundusz Waluto-



wy Lajosa Bokrosza, nie zakłada także wprowadzenia podatku importowego, o co bezskutecznie dobija się PSL. Wreszcie trzecia porażka Millera, to bezsilne próby zmuszenia kierowanej przez Leszka Balcerowicza Rady

Polityki Pieniężnej do współpracy z rządem i radykalnego obniżenia stóp procentowych. W pojedynku z Kwaśniewskim, który wyraźnie wspiera Balcerowicza i Belkę, Miller nie zanotował żadnych sukcesów, co stawia go na przyszłość w bardzo trudnej sytuacji.

Miller wdarł się na szczyty polityczne niejako wbrew dominującemu w SLD układowi „liberalnemu”. Ten układ stworzony został jeszcze w okresie, kiedy Sojuszem kierował Kwaśniewski. Miller do niego się nie zaliczał, ba, nawet były próby ograniczenia jego pozycji w SLD. Szczególnie niechętna wobec niego była Unia Wolności, którą Kwaśniewski od lat stara się pozyskać. Już raz Unia postawiła niemal wprost postulat wyeliminowania Millera z pierwszej linii. Teraz, kiedy Unia jest poza parlamentem, nie jest to rzecz jasna możliwa, ale osad pozostał. Miller wygrał w SLD, bo otrzymał poparcie aparatu, który nie lubi Unii, Balcerowicza i nie ma do końca zaufania do Kwaśniewskiego. Aparat ten liczył na to, że ich faworyt ostro pójdzie do przodu, tymczasem stało się inaczej. Brak sukcesów rządu, coraz gorsze nastroje społeczne i spadek notowań SLD sprawia, że i wewnątrz tego ugrupowania narastają napięcia, co jeszcze do niedawna było nie do pomyślenia. Konflikty były do tej pory specjalnością prawicy, SLD wydawała się monolitem. Trudno mówić o realnej groźbie rozłamu, ale nie jest to już całkowicie niemożliwe. Miller, zajęty mocowaniem się z Balcerowiczem, Belką, Kwaśniewskim, MFW i Bankiem Światowym - nie jest tym samym człowiekiem, co kiedyś. Z jego ust zniknął złośliwy uśmieszek, słyszymy też mniej żartów, które do tej pory były jego specjalnością. Chyba dopiero teraz zdał sobie sprawę, w jak trudnej sytuacji się znalazł. Choć pierwsze 100 dni może odnotować po stronie strat, jest to jednak zbyt krótki okres czasu, by uznać, że przegrał już całą batalię. Tak jak Napoleon podczas słynnych 100 dni ma przed sobą Waterloo - bitwę, którą cesarz mógł wygrać, ale na skutek fatalnych błędów przegrał, Miller jest na najlepszej drodze ku temu samemu, chyba, że zdarzy się cud. Sam wszakże, w wywiadzie dla „Trybuny”, powiedział: „Cudów, niestety, nie będzie”.

JAN ENGELGARD



ze świata

□ Rosja oficjalnie sprzeciwiła się ewentualności interwencji amerykańskiej w Iraku. Plany obalenia władzy Husajna ujawnił premier Turcji B. Ecevit.

□ Samoloty USA i Wielkiej Brytanii dokonały kilkudniowych ataków na wybrane cele w Iraku. Zniszczono iracki system obrony przeciwlotniczej.

□ Wizytę w Afganistanie złożył sekretarz generalny ONZ K. Annan. Wizyta dotyczyła oceny zniszczeń i planów odbudowy kraju. Z kolei premier Afganistanu Karzaj udał się do USA, gdzie rozmawiał o pomocy dla swojego kraju.

□ Znajdujące się w konflikcie z Pakistanem Indie przeprowadziły próbę nowej rakiety zdolnej przenosić na odległość 700 km głowice z bronią nuklearną.

□ Na Bliskim Wschodzie miała miejsce kolejna seria samobójczych zamachów Palestyńczyków i odwetów armii izraelskiej. USA zdystansowały się całkowicie od Arafata, grożąc zerwaniem jakichkolwiek stosunków z Autonomią. Do ostatnich zamachów stosunek ofiar podczas 16 miesięcy napięć wynosił 905 do 256 na korzyść Izraela.

□ Brytyjskie siły specjalne SAS dokonały kilku interwencji na terenie Somalii. Podejrzewa się, że Al-Khaida po porażce w Afganistanie szuka sobie nowych baz do działalności terrorystycznej.

□ W zamachu bombowym w Libanie zginął b. dowódca libańskiej milicji, Hobeike, który miał być świadkiem w procesie b. ministra obrony Izraela Szarona oskarżanego o pośredni udział w masakrze w obozach palestyńskich w 1982 roku. O zamach podejrzewa się Izrael, którego premierem jest obecnie właśnie Szaron.

□ Prezydent USA Bush zapowiedział wyasygnowanie z budżetu na 2003 r. 37,7 mld \$ na obronę. Jest to kwota o 18,2 mld większa niż poprzednio.

□ Rosja oskarżyła Waszyngton o „nieprzyjazny gest”. Chodzi o przyjęcie w departamencie stanu MSZ w uchodźczym rządzie Czeczenii. USA odrzuciły oskarżenie, twierdząc, że czeczeńskiego polityka przyjmowano nie jako przedstawiciela władzy, ale specjalistę od problemów regionalnych.

□ W Czeczenii zestrzelono rosyjski helikopter Mi-8, którym podróżowało trzech pułkowników wojsk wewnętrznych i zastępca dowódcy tychże wojsk gen. Gori-dow. Zginęło 14 pasażerów helikoptera.

□ Prezydent Czech Havel zaprosił prezydenta Rosji Putina na szczyt NATO, który ma się odbyć w listopadzie w Pradze. Na szczycie ma dojść do oficjalnego rozszerzenia Paktu z 19 do 24 krajów. Nowymi członkami NATO zostaną Litwa, Łotwa, Estonia oraz Słowacja i Słowenia.

Sekretarz generalny NATO gen. G. Robertson oświadczył, że Europa jest „militarnym pigmejem”. Nakłady na obronę państw europejskich są niewystarczające. Europejskie kraje NATO mają 2 miliony żołnierzy, ale nie stać ich na wysłanie 50 tys. z nich z misją na Bałkany.

□ Wg raportu Komisji Europejskiej, Rumunia i Bułgaria, czyli dwa najbardziej zagrożone kraje kandydujące do UE, będą mogły zostać tam przyjęte dopiero w 2008 roku.

□ Radio Wolna Europa zaczęło nadawać ze swojej siedziby w Pradze codzienne audycje przeznaczone dla Afganistanu.

□ W Kazachstanie podał się do dymisji premier tego kraju K. Tokajew uznawany dotąd za bliskiego współpracownika prezydenta Nazarbajewa. Tokajew utrzymywał się u władzy od 1999 roku. W Kazachstanie rośnie napięcie polityczne.

□ Rosyjska Federalna Służba Bezpieczeństwa oskarżyła uciekiniera z Rosji, b. magnata prasowego i szefa NTV B. Bierezowskiego o finansowanie separatystów czeczeńskich.

□ Rząd Ukrainy zatwierdził program integracji z UE. Kijów stara się o zawarcie z Brukselą układu o stowarzyszeniu.

□ Wg nieoficjalnych wiadomości z Rosji tamtejszy „Gazprom” może zrezygnować z planów budowy gazociągu, który w drodze na Zachód omijałby Ukrainę. Całe przedsięwzięcie może się okazać zbyt kosztowne. Warto dodać, że w tej sprawie Moskwa wywierała cały czas naciski na Polskę.

□ Żołnierze Bundeswehry, którzy udali się z misją do Afganistanu skorzystali z usług transportowych armii ukraińskiej. Wyczarterowanie dwóch samolotów An-124 Ruslan kosztowało 5 mln euro.

□ Zamachy z 11 września ub. roku w USA spowodowały jeden z największych kryzysów w historii lotnictwa. Pracę w tym sektorze utraciło dotąd aż 400 tys. ludzi.

□ Wybuch w magazynie amunicji w stolicy Nigerii - Lagos kosztował życie ok. 500 osób. W innym kraju afrykańskim - Malawi odnotowano epidemii cholery. Dotąd zmarło 44 mieszkańców. W Andach rozbił się ekwadorski samolot, na pokładzie którego było 100 pasażerów.

□ 5 osób zginęło na Wyspach Brytyjskich podczas szalejących tam huraganów.

□ Sporo problemów sprawia Unii Europejskiej tajlandzka waluta - bhaty, a konkretnie moneta o wartości 10 jednostek, która jest identyczna z nową dwueurówką. Bhaty pasują do zainstalowanych w Europie automatów. Problem w tym, że 10 bhatów to zaledwie 3 centy... Unia zażądała od Tajlandii wycofania jej monety, ale ta przypominała, że jej pieniądze są w obiegu od 10 lat w takim samym kształcie i wina leży raczej po drugiej stronie.

□ W wieku 94 lat zmarła szwedzka pisarka Astrid Lindgren, autorka m.in. cyklu o Pipi Langstrumpf i „Dzieci z Bullerbyn”.

□ W Bułgarii, gdzie wprowadzono ulgi importowe dla inwalidów, okazało się, że co trzeci samochód sprowadzony z zagranicy został zarejestrowany właśnie na inwalidę.

Dokończenie ze str. 3

W CIERPIENIU RADOŚĆ I SIŁA

Modli się nawet, ale modlitwa ta wówczas jest jeszcze pełna gorzkich myśli, rozpaczliwych nieraz słów kierowanych pod adresem Boga, często nawet buntu. Być może człowiek ten wreszcie sięgnie po Księgę Hioba ze Starego Testamentu i tam będzie chciał znaleźć usprawiedliwienie dla cierpienia w ogóle, wytłumaczenie jego zaistnienia.

Wszystkie te dociekania cierpiący podejmuje na przestrzeni dość długiego czasu, nieraz trwa to rok, dwa i więcej. W tym czasie pozostaje sam ze swoim cierpieniem, ze swoim, nieraz jakże ciężkim do udźwignięcia bólem fizycznym. Może każdy stawiany na ziemi krok jest bolesny, może każde ukojenie chleba jest trudne z uwagi na piekielny ból rąk, może musi się on poruszać na wózku czy cierpieć w jakis inny, dojmujący sposób. Jest sam. Sam jest tak długo, dopóki nie zdobędzie się na to, aby powiedzieć sobie: Wiem, że nikt nie może mi pomóc, że muszę przestać się buntować, że muszę sam w sobie znaleźć odpowiedzi na dręczące mnie pytania, dlaczego w ogóle i dlaczego ja oraz - co dalej, jak dalej to znosić, jak żyć, aby znaleźć radość z istnienia, potrzebną przecież do życia i w takiej sytuacji.

PRZYJACIELSKA OBECNOŚĆ

Człowiek intensywnie szukając dla siebie ratunku, mocy do przetrwania, powoli zaczyna ogromnie się hartować. Uświadamia sobie, ile już razy sam opanował rozpacz, ile łez mu już ktoś osuszył. Ale kto? Chyba z łaski, z ogromnej łaski, ujawnia mu się nagle w świadomości czyjaś czuła, przyjacielska, stała obecność. Zastanawiając się, kto jest tym przyjacielem, znów sięga po Pismo Święte, czytuje się w nie. U św. Pawła w Liście do Filipian czyta m.in.: „Ja bowiem nauczyłem się wystarczać sobie w warunkach, w jakich jestem. Umiem cierpieć biedę, umiem i obfitować. Do wszystkich w ogóle warunków jestem zaprawiony: i być sytym, i głód cierpieć, obfitować i doznawać niedostatku. Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia” (Flp 4, 11-13).

Wertując zapamiętane Ewangelię, zastanawiając się nad tym, że jest to właściwie wielka opowieść o krzyżowej drodze Syna Bożego Jezusa Chrystusa, dochodzi do przekonania, że cierpienie nie jest dane człowiekowi za żadne winy. Czyż bowiem cierpiący na krzyżu Chrystus był czemuś winny? Ten Syn Boga żywego, człowiek nam podobny, tylko bez grzechu, od zarania zamysłu Boga Ojca przeznaczony był do cierpienia. Jego celem było, jak wiemy, odkupienie całego rodzaju ludzkiego, wybawienie każdego człowieka z grzechu pychy żywota, z egoizmu. A więc Bóg tak umiłował człowieka, że Syna swego jednorodzonego dał, aby świat był odkupiony. Uczynił to z miłości do człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo Boga samego, aby zabezpieczyć mu wy-

miar wieczny, aby zabezpieczyć mu również pełne szczęście, którego tu, na ziemi, nie może zaznać. Wszystko to bowiem, co przeżywamy w wymiarze doczesnym jest marnościami nad marnościami, jak mówi Eklezjast, jest względne w swojej wartości, przemijające, nie ma bowiem wymiaru wiecznego. Trwa w swojej skończoności. Ileż to np. miłości dwojga osób, zdawałoby się nierozdzielnych, po paru latach przestało istnieć.

POWIEDZIEĆ BOGU: AMEN

Wspominałam o historii Hioba. Trzeba z niej chyba wyciągnąć, po głębokiej analizie, takie wnioski: Przede wszystkim, że nie jesteśmy w stanie sami rozwiązać zagadki cierpienia i zła; trzeba też, abyśmy nie starali się za wszelką cenę rozumowo dociekać faktu swojego cierpienia. Nie możemy bowiem zgłębić zamysłów i planów Bożych w stosunku do nas. Chodzi o to, abyśmy w swoim cierpieniu, bólu, trosce, samotności, beznadziejności, zwątpieniu, pokusie rozpaczliwych zwracali się do Boga nie z pytaniem, dlaczego ja, nie z gniewem czy powątpiewaniem, nie z tłumaczeniem, że nie jesteśmy aż tak winni, aby tak cierpieć itp., ale abyśmy stanęli wobec Niego z poddaniem się Jego woli, abyśmy mogli powiedzieć Mu: Pozwól mi w Twoje ręce oddać to moje cierpienie, którego już nie mogę sam dłużej dźwigać, spraw, abym u Ciebie znalazł nadzieję, siłę i radość. Izajasz tak pisze: „Albowiem tak mówi Jahwe Pan, Święty Izraela: W nawróceniu i spokoju jest wasze ocalenie, w ciszy i ufności jest wasza siła” (Iz 30,15). Mówimy więc Bogu: Amen. Zdajemy sobie wtedy sprawę z tego, że nasza wiara, nasze zawierzenie Bogu, nasze oddanie Mu tego, co tylko Jemu i mnie jest znane, naszego cierpienia - posiada jakiś niewytłumaczalny na sposób ludzki aspekt nadziei. Nadzieja ta z kolei rodzi radość, stajemy się też silniejszymi. Ufamy, że przy pomocy Boga zwyciężymy bezsens cierpienia, że zamienimy je w miłość, tak jak krzyż Chrystusa stał się znakiem najwyższej miłości. W ten sposób dochodzimy coraz bliżej do osoby Jezusa Chrystusa.

MOGĘ CIERPIEĆ DLA INNYCH

Chrystus, Odkupiciel każdego człowieka, a więc i mnie, On wie o tym, że cierpię. Ta myśl staje się ogromną ulgą, z tej pewności rodzi się coraz większa siła, która nieraz dla samego cierpiącego staje się zagadką. Stąd też chyba pochodzi ta jakaś ogromna pogoda ducha i radość u wielu cierpiących. Zmienia się, przekształca system wartości cierpiącego człowieka. Tworzy on sobie nowe wartości, nowe wymiary szczęścia, dla zdrowego nieraz zupełnie niezrozumiałe. Serce jego rozszerza się o ogromną miłość, którą może nagle ogarnąć wielu. Świat cierpiącego w towarzystwie Chrystusa staje się światem pełnym, sensownym, światem nieegoistycznego patrzenia, światem życia przez cierpienie dla innych. Człowiek cierpiący mówi sobie: „Jeżeli bowiem Chrystus cierpiał za

wszystkich, to i ja mogę za innych cierpieć”. Najtrafniej określił to św. Paweł mówiąc: „Dopelniam w ciele moim czego nie dostawa cierpieniom Chrystusa” (Kol 1,24).

Jeżeli więc przyjmę świadomie swoje cierpienie, może nawet jako dar od Boga w celu większego zbliżenia się do Chrystusa, który staje się najbliższym przyjacielem, bo rozumie cierpienie; jeżeli mam pewność, że cierpienie jest przyjęte przez mnie i oddane Bogu jako świadoma ofiara za nawracanie się i zbawienie innych - wtedy mogę rozumieć cel mego zaistnienia o wiele wyraźniej niż ci, którzy stale miotają się w bezsensie swojej egzystencji. Czyż nie daje radości przeświadczenie, że moje życie jest potrzebne Bogu i drugiemu, szukającemu człowiekowi, że nie jest jałowe, ma najgłębszy sens? Sensem tym jest spotkanie autentycznej miłości, uczestniczenie w niej i świadczanie o niej. Czego więcej chcieć? Cierpienie więc staje się czynnikiem doprowadzającym do autentycznej wiary, nadziei, a przede wszystkim do miłości, a cierpiący człowiek doszedłszy do źródeł swego człowieczeństwa, do spotkania z Chrystusem Odkupicielem, wie, że ani nie jest sam, ani nie jest niepotrzebny, ani nie jest tak słaby, jak myślał. Zaczyna pojmować, że jest w łasce u Boga. Powoli opanowuje niszczącą siłę cierpienia i, co więcej, staje się nawet źródłem siły dla innych.

ZBAWIENNY POŻYTEK Z KRZYŻA

„Czyńcie zbawienny pożytek z krzyża, który stał się udziałem każdego z Was - zachęca chorych Jan Paweł II. - Proszę dla Was o łaskę światła i mocy duchowej w cierpieniu, abyście nie upadali w sercu, ale sami widzieli sens - i drugich swą modlitwą i ofiarą dźwigali” (Kraków, 9 czerwca 1979).

Tak bardzo cieszy i koi to, że Jan Paweł II jest tak czuły i wrażliwy na ludzkie cierpienie i tak żarliwie ogarnia swoją miłością cierpiących. Jakże i przez to staje się autentycznym świadkiem Chrystusa. Te ogromnie krzepiące słowa Papieża stają się jednocześnie prośbą o stałą modlitwę wraz z Nim o dobro i o Chrystusa dla całego świata, dla każdego człowieka tej ziemi. A modląc się nawiązujemy ciągle od nowa, każdego dnia uświęcający kontakt z Bogiem w Jezusie Chrystusie. Czyż przez cierpiących chrześcijaństwo nie staje się stale silniejsze, a Bóg nie objawia się łatwiej ludziom jako Bóg żywy?

Mówmy więc zawsze: Amen. Nie traćmy nadziei, siły i radości z takiej formy służenia Kościołowi Jezusa Chrystusa i każdemu człowiekowi, jaką nam, cierpiącym, z ogromnej miłości proponował sam Bóg. Tylko w ten sposób ból i cierpienie staną się możliwe do przezwyciężenia, a my będziemy mocni i szczęśliwi w świadomej służbie naszemu Stwórcy. Piśzę „my”, bo sama należę do świata cierpiących.

ANNA JUNOSZA

polemiki

DIALEKTYKA „JĘZYKA WOJNY”

Wprawdzie publikowane co i rusz sondaże opinii publicznej świadczą o rosnącym poparciu Polaków dla integracji z Unią Europejską, ale tak naprawdę może być odwrotnie, co można wydedukować sobie z tzw. faktów konkludentnych. Oto przed kilkoma dniami Akademia Telewizyjna państwowej telewizji zorganizowała w Warszawie konferencję pod tytułem „Odpowiedzialność mediów za sukces Polski w procesie integracji europejskiej”. Jej celem było doprowadzenie do „porozumienia mediów” na rzecz wejścia Polski do UE. Zdaniem przeważającej większości uczestników, takie „porozumienie”, zwane inaczej „paktem o nieagresji”, nie jest w żadnym razie sprzeczne z zasadą bezstronności. Skoro zapanowała atmosfera mobilizacji całego frontu ideologicznego, zwanego inaczej „falksfronem”, to kto wie, czy te oficjalne sondaże nie są aby trochę naciągane?

No i zasada bezstronności. Rzeczywiście, oficjalne dokumenty mówią o „kampanii informacyjnej”, jaka ma poprzedzać referendum przewidziane na rok 2003, a nie o kampanii propagandowej. Podstawowa różnica między informacją, a propagandą jest taka, że informacja jest, a przynajmniej powinna być obiektywna, podczas gdy propaganda, jako z istoty swojej tendencyjna, obiektywna być nie może. Również publiczne środki finansowe mają być użyte na finansowanie „kampanii informacyjnej”, a nie propagandy. Tymczasem mobilizacja „falksfrontu” nie pozostawia najmniejszych wątpliwości, że jest to zмова dla przeprowadzenia kampanii propagandowej. W jaki sposób kampania propagandowa nie narusza zasady bezstronności? Jest to pytanie istotne również dlatego, że np. ustawa o radiofonii i telewizji wręcz nakazuje mediom publicznym „bezstronność”, nie czyniąc wyjątku nawet dla problematyki integracyjnej. Zdaniem uczestniczącego w konferencji Eugeniusza Smolara, wiceprezesa Polskiego Radia, wskazywałoby to na konieczność uwzględnienia i przedstawienia argumentów przeciwników integracji, jednak był to pogląd odosobniony. Wydaje mi się w związku z tym, że uczestnicy konferencji będą musieli uciec się do zabiegów semantycznych i dialektycznych.

Przedsmak tego, co nastąpi już wkrótce, kiedy tylko „falksfront” rozdzieli role i zadania, publiczność telewizyjna miała już tego samego dnia, kiedy to w audycji „Monitor Wiadomości” wystąpił uczestniczący we wspomnianej konferencji pewien profesor Uniwersytetu Warszawskiego. Powiedział, że przeciwnicy integracji Polski z UE jedynie „jatrzą” i że temu „jatrzeniu” należy przeciwstawić „wiedzę”. Inni uczestnicy konferencji nie byli aż tak powściągliwi. „Wiedza” - naturalnie, jakże by inaczej, ale przede wszystkim trze-

ba używać „języka wojny”. Tak przynajmniej uważał red. Ernest Skalski, reprezentujący obok Michnika „Gazetę Wyborczą”. Język wojny powinien odwoływać się przede wszystkim do „emocji”, bo przeciwnicy integracji też odwołują się do emocji. Ale przeciwnicy, odwołując się do emocji, ma się rozumieć, „jatrzą”, podczas gdy w przypadku zwolenników integracji będzie to tylko taka emocjonalna przyprawa do „wiedzy”.

A la guerre comme à la guerre. Pierwszą ofiarą każdej wojny, a zwłaszcza takiej, jest prawda. „Oni kłamią, my mówimy prawdę” - głoszą nieodmiennie strony wojujące. Dlatego tak ważne jest, by twierdzeniom przeciwnika z góry odmówić nawet pozorów prawdopodobieństwa. U przeciwników żadnej prawdy być nie może. Przeciwnik tylko kłamie jak z nut, ewentualnie jeszcze „jatrzy”. Taki jest „język wojny”. Skoro tak, to dopuszczanie „jatrzenia” na antenę radia czy telewizji lub na łamy prasy wcale nie będzie złamaniem zasady bezstronności. Taka to ci dialektyka, przypominająca do złudzenia tę, której używano przed referendum „3 x tak”, przeprowadzonym 30 czerwca 1946 roku. Okazuje się, że wiekopomna myśl państwowa, niechby tylko raz rzucona w przestrzeń, prędzej czy później znajdzie swego amatora. Nic w przyrodzie nie ginie, a już specjalnie dialektyka marksistowsko-leninowska, którą kierownicy mediów publicznych i innych mają w małym palcu jeszcze z czasów heroicznej młodości rewolucyjnej.

Na marginesie warto dodać, że dzięki takiemu dialektycznemu podejściu nie trzeba będzie dzielić się pieniędzmi przeznaczonymi przez rząd na „kampanię informacyjną” z przeciwnikami integracji. Przewidział to już dawno francuski poeta Franciszek Villon: „nie są podobni do mularzy, którzy mur wznoszą w wielkim trudzie. Tu się pomocnik nie nadarzy; sami se zżują, dobrzy ludzie”. Na tym tle lepiej możemy zrozumieć przyczyny, dla których Władysław Frasyniuk, przewodniczący Unii Wolności zaoferował rządowi premiera Millera „współdziałanie” swojej partii w sprawach integracji i to nawet „bez zaproszenia”.

Tymczasem, mimo tylu dowodów już nawet nie dobrej woli ale wręcz zapamiętałości oficerów tworzonego właśnie frontu ideologicznego, mogą wydarzyć się przykre niespodzianki, a to za sprawą niedyskrecji wychodzących z samej Unii. Oto np. okazało się, że polscy rolnicy wcale nie będą objęci dopłatami bezpośrednimi w wysokości przewidzianej dotychczas dla rolników państw UE, tylko znacznie niższymi, jeśli w ogóle. Ponieważ te dopłaty to był największy hit „falksfrontu”, zapanowała konsternacja. Skalski pociesza się w „Gazecie Wyborczej”, że „za to” Unia

może „pozwolić Polsce” na utrzymanie przez pewien czas cel, chociaż dotychczasowa „wiedza” wskazywałaby raczej na brak cel wewnątrz Unii Europejskiej. Co gorzsza, Polskie Stronnictwo Ludowe odgrażało się, że „nigdy” nie zgodzi się na gorsze traktowanie Polskich rolników w UE. Więc coś teraz będzie? Czy PSL pozostanie w „falksfroncie”, czy przejdzie do obozu przeciwnego? Z uwagi na pewne wpływy w państwowej telewizji i radiu, mogłoby to mieć pewne znaczenie, nie mówiąc już o wymowie politycznej takiej secesji. Z drugiej jednak strony stare przysłowie poucza, że „nie ma takiej bramy, której by nie przeszedł osioł obładowany złotem”. Jeśli więc Bruksela, czy nawet premier Miller przylepi PSL-owi jakiś kojący kataplazm, to może Stronnictwo przelknie jakoś nawet owo „nigdy”. Tak, czy owak, debata poprzedzająca referendum integracyjne zapowiada się interesująco tym bardziej, że reforma służb specjalnych zapowiadana przez ministra-koordynatora, Zbigniewa Siemiatkowskiego, przewiduje możliwość powrotu funkcjonariuszy pozostających obecnie „poza służbą”. Takie uzupełnienie frontu ideologicznego może być wręcz bezcenne, a „język wojny” może w ich ustach nabrać akcentów jeszcze bardziej emocjonalnych. Jak już jednak wiadomo, te akcenty, jakie by tam nie były, w żadnym przypadku z zasadą bezstronności kolidować nie będą, z powodów wcześniej wyluszczonych.

STANISŁAW MICHAŁKIEWICZ

Maszkki M. ...

MEDALION Z ZADUMANIAMI

Jest
taka Matka Boska,
co nie ma kaplicy,
spotyka niewierzących,
nie płacze... rozumie.
(Ks. Jan Twardowski)

Nic tak nie dręczy, jak dopuszczona
wobec Boga nieufność.

Nie trzeba ciągle myśleć o sobie
i swoich cierpieniach, ale należy
pocieszać tych, którzy bardziej od nas
potrzebują pomocy i ratunku.

Każdy z nas jest wodzem
własnego życia.

Nie mogę żyć kosztem innych.
Nie mogę utrzymywać pozycji własnej,
zaniżając swoje otoczenie.

Mamy obowiązek zrozumieć
wszystko, co się da zrozumieć.
Dalej pozostaje już tylko
wiera - wierzę Boże,
ponieważ powiedziałeś.
(Stefan Kard. Wyszyński)



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

AU FIL DE LA SEMAINE

□ Sondage CBOS : 58% de Polonais déclarent qu'ils participeront sûrement au référendum sur l'entrée de leur pays dans l'Union européenne et 17% en sont presque sûrs, soit un taux probable de participation d'environ 75%. Seuls 6% ne savent pas encore s'ils se rendront aux urnes. Si les résultats de ce sondage se confirmaient, ce serait un record ; il faut toutefois les prendre avec prudence car on s'aperçoit avec les scrutins passés que les sondages n'ont pas toujours été confirmés par la réalité. Parmi les votants, il y aurait 69% de oui à l'intégration et 18% de non, tandis que 13% sont encore incertains. Outre ces informations encourageantes, les personnes enquêtées pensent à 62% que le oui l'emportera, alors que 17% pensent le contraire. Malgré l'entrée à la Diète des formations eurosceptiques et populistes, les Polonais ne se laissent pas abuser par des discours négatifs qui ne proposent rien en échange. Ils savent bien que l'isolement, c'est la régression dans tous les domaines et que, quitte à perdre un peu de sa souveraineté, il est préférable de s'unir avec d'autres pour être plus forts et pour avoir une part dans les décisions importantes. Finalement, l'arrivée en force des eurosceptiques a permis de mettre un peu d'animation dans un débat européen plutôt soporifique ou inexistant. Maintenant, chacun est obligé de se positionner clairement et de forger avec soin ses arguments. En un mot, paradoxalement grâce aux eurosceptiques qui ont obtenu l'effet inverse de ce qu'ils attendaient, personne ne peut plus être indifférent et la société polonaise prend conscience de ce que l'intégration européenne peut apporter.

□ 17,4% de la population active est sans emploi, soit plus de trois millions de chômeurs. La situation ne s'est pas améliorée depuis l'année dernière. A cette allure, c'est un Polonais sur cinq qui sera privé d'emploi dans quelques mois. Si l'on songe que le rendement du travail représente un tiers de celui de l'Union européenne, on peut craindre encore une baisse de l'emploi pour remonter le niveau. En réalité, il n'y a pas assez d'investissements productifs et le marché du travail est trop rigide. Par ailleurs, avec 1%, la croissance du PIB est insuffisante pour faire apparaître de nouvelles offres. D'après les experts, c'est un minimum de 5% de croissance qui serait nécessaire pour changer la situation. Ce n'est pas demain la veille que l'on y arrivera, même si le ministre des Finances assure qu'il sera atteint dans trois ans. En outre en 2001, la production industrielle a baissé de 4,8% sur un an et cette baisse s'est accélérée à la fin de l'année. Pour le secteur automobile, les résultats sont tout aussi peu

réjouissants avec une baisse de la vente des voitures neuves de 31,6% sur l'année 2001. Bref, la Pologne est menacée par la récession dans un contexte international peu favorable.

□ Un nouveau scandale a touché la Diète à l'occasion du vote de la levée de l'immunité parlementaire du populiste Lepper. D'abord, le rapporteur, député du SLD, qui devait exposer l'avis de la commission qu'il préside, n'a pas pu se présenter devant ses collègues car il était sous l'emprise de l'alcool et hors d'état d'agir. Ensuite, les élus de Samoobrona ont bloqué la tribune et empêché le fonctionnement et le travail normal de l'assemblée. Cela ressemble de plus en plus à un coup d'État se déroulant par étapes successives. J'aime souvent me moquer des politiques, mais là je n'ai plus envie de rire. Même si en Pologne on a parlé de cabaret ou de cirque, la situation est devenue trop grave pour être prise à la légère. Lorsque quelqu'un ou un groupe de personnes empêche le fonctionnement normal des institutions, empêche les représentants de la nation de travailler, c'est une attaque contre la démocratie et contre l'État de droit. La III^e République polonaise est menacée par une poignée d'individus prêts à tout pour déstabiliser le pays et s'emparer du pouvoir comme l'a fait Hitler, sans que personne ne bronche ou s'en rende compte. Attention au réveil, il sera trop tard.

□ Pour terminer sur une note plus optimiste, je voudrais évoquer l'image de « notre » pape Jean-Paul II entouré des représentants de toutes les religions du monde, à Assise, pour prier pour la paix. Il faut saluer le courage et la force dont le Saint-Père a encore une fois fait preuve en réunissant autour de lui tant de monde, tant de personnes si différentes dans leurs cultures et leurs croyances. C'est bien lui le seul au monde à être capable de le faire, à faire en sorte que la rencontre ait lieu et que l'on s'y presse. Je me souviens encore de la première fois quand on a vu un Indien fumer le calumet de la paix avec les autres participants. Certes, ce genre d'action n'arrêtera pas du jour au lendemain l'escalade de la violence au Proche-Orient. Les conséquences en seront visibles à plus long terme, lorsque l'idée aura germé dans les esprits et qu'elle aura fait son chemin car ce n'est pas aujourd'hui ni demain que les choses changeront radicalement, que la paix reviendra dans le monde. Quand on y songe, qui d'autre que Jean-Paul II aurait pu avoir cette idée ? Qui, à part Jean-Paul II, aurait pu oser le faire ? Qui aurait pu mobiliser autant de monde ?

Ciąg dalszy ze str. 3

O POSZUKIWANIU

Mijali ją wzruszeni pielgrzymi zapatrzeni w Maryję, jakby nic innego dookoła nie było. Jakże im zazdrościła. Ona sama przed oczami miała raczej wyobrażenie widzianych wcześniej kramów z pamiątkami i sprzedawanego między innymi kiczu. Czuli się przegrana. Szła więc dalej i dalej z oczami wbitymi w zgрудziłą od zimna ziemię, tak jakby chciała uciec od przynajmniej ją pocucia winy. Nadepnęła butem na coś twardego i straciła równowagę. Odruchowo sięgnęła po feralny kamień i zaskoczona przyglądała mu się uważnie. To nie był zwykły kamień. Otarła figurkę z zeschniętego brudu i zobaczyła na swej dłoni pochyloną Matkę Bożą. Rozpoznała ją natychmiast: to była mała bożonarodzeniowa Maryja ze wszystkich szopek na całym świecie i przede wszystkim z szopki jej dzieciństwa. Przyglądała się jej z drżeniem serca, jakby spotkała kogoś już dawno niewidzianego, zapomnianego nawet, aczkolwiek niezwykle przecież bliskiego. Statuetka nie była uszkodzona, chociaż czegoś jej wyraźnie brakowało.

- Zgubiłaś swojego Synka - mówiła do figurki ze zrozumieniem, przeszukując uważnie stwardniałe błoto. - Nie martw się, skoro Cię już znalazłam, to nie zostawię, a małego Jezusa dokupimy u kogoś z kramarzy. Jeszcze godzinę temu miałam do nich tyle pretensji, a teraz cieszę się, że handlują wszystkim. Pojedziesz ze mną do domu, jeśli zechcesz, jeśli nie przeszkadza Ci, że w mojej duszy jest tyle wiary, że twój najmniejszy paluszek jest od niej większy. Tak długo żyłam bez Boga, że w pewnym momencie wydawało mi się, że Go zupełnie nie ma.

Westchnęła i wsunęła figurkę do kieszeni. Tamto życie pełne niewiary zatwardziło jej serce na długie lata. Aż w końcu stało się coś, co ją odmieniło - i wbrew pozorom nie była to żadna tragedia, czy nagle szczęście, tylko po prostu zazdrość. Najpierw z wyrozumiałym uśmiechem wybaczała znajomym, którzy zmieniali godziny niedzielnych spotkań już zniechęcając je od półścia do kościoła. Ona już dawno uwolniła się z tego wyniesionego z tradycji przymusu, jednak obserwując ich rytm życia regulowany uczestnictwem w nabożeństwach zauważyła, że jej codzienność bez modlitwy jest taka jakaś niewyraźna. Zaimponowała jej w końcu wiara znajomych. Ich życia, tak jak obrazy, obramowane były religią. Obrazowi jej życia takich ram zabrakło. Brakowało czegoś nie tylko jej niedzieliom i świętom, ale przede wszystkim sama w sobie zaczęła odkrywać jakiś dojmujący brak, pustkę. Była zbyt mądra, żeby nie domyślić się, że chodzi o brak miejsca dla Boga, chociaż długo nie chciała się do tego przyznać. Wiedziała, że świadomości powinności wobec Boga wiąże się z obowiązkiem próby podolania im, a więc z wysiłkiem. Innym ten obowiązek nie męczył, a wręcz przeciwnie - jednoczył jakoś i naturalnie porządkował wszystko, więc zapragnęła go



i dla siebie. Od tej chwili starała się nawrócić. Jednak pomimo to nie przybywało jej wiary ani pobożności. Nie pomagały godziny wyklęczane w kościelnych nawach ani całe rozdziały przeczytanego Pisma. W jej modlitwach cały czas nie było żarliwości, a ona coraz bardziej czuła się winna i sama. Nie rozumiała dlaczego nie odczuwa entuzjazmu wiary, jak inni. Kiedy więc wyjeżdżała do Lourdes marzyła, że może tam w cudownym miejscu Matka Boża okaże jej tak potrzebną łaskę i odmieni serce. Nic takiego nie nastąpiło. Jedyne co czuła, to chłód zmarzniętej figurki znalezionej na ścieżce i potrzebę skompletowania proporcjonalnych do niej postaci do szopki.

Wróciła więc szybko do miasteczka i rzeczywiście bez trudu dostała wszystko, czego szukała, w pierwszych ulicznych sklepikach. Boże Narodzenie dawno minęło, ale ona kupiła z łatwością nie tylko Dzieciątka, ale i Józefa, pasterzy, aniołów i zwierzęta. Potem już w swoim pokoju ustawiła je ostrożnie na walcie.

- Przyjechałam tak daleko szukając cudu, a znalazłam w zamian coś tak banalnego, że nie musiałam nawet ruszać się z mojego osiedla, żeby to zobaczyć - myślała zdumiona. - Czy jednak przez ostatnie lata dostrzegałam Cię, bożonarodzeniowa Maryjo, chociaż byłaś tak blisko? Czy pamiętałam o pięknie tamtej betlejemskiej Grotty, wyruszając w drogę do tej w Lourdes, która miała mnie uzdrowić? Może i wiarę, tak jak życie trzeba zacząć od narodzin, a potem uważać na nią tak, jak się dba o dziecko. I może, tak jak ono, wiara dorasta w nas z dnia na dzień i wymaga czasu?

Przeglądała się długo figurkom poukładanym wokół żłóbka. Może jeszcze nie do końca rozumiała swoje odkrycie, ale jej serce po raz pierwszy biło szybciej, szczęśliwie i podpowiadało, że marzenia o cudzie zaczęły się jednak spełniać.

Podeszła do okna i otworzyła je na oścież nie zwracając uwagi na panujące jeszcze zimno. Z daleka dolatywała melodia śpiewanej na wiele głosów pieśni Ave Maryja. Zapragnęła pójść natychmiast w tamtą stronę i dołączyć do wspólnoty wiernych.

- Czy zgubiłaś się po to, aby odnaleźć mnie zgubioną? - uśmiechnęła się w stronę otulonych nocą Massabielskich skał, wkładając pospiesznie kurtkę.

ANNA MALINOWSKA



własnym głosem z Polski

Wizyta władcy Kremla w naszym kraju to rzecz niezwykle rzadka i dlatego jej interpretacją zajmują się z zasady seriożni komentatorzy polityczni, ale i poważnemu felietoniście, czyli sobie, też nie odmówiłbym prawa do zabierania głosu na temat Władimira Putina, który na całe dwa dni (16 i 17 stycznia) zdominował w polskich zglobalizowanych i zdebilizowanych mediach Harry'ego Pottera. Już przeszło sto lat temu mój wielki idol Bolesław Prus zauważył, że z czytelnikami trzeba być niezwykle ostrożnym. Jedni od felietonisty wymagają cyfr - pisał mój mistrz - drudzy dowcipu, trzeci arcybiskupiej powagi, a trafiają się i tacy, co domagają się od nas Salomonowej mądrości.

Osobiście uważam, że ci ostatni na pewno przesadzają, ale zdarza się, że pogodna, swobodna wizja świata felietonisty, częściej bywa bardziej wnikliwa niż z dużą pompą przeprowadzona analiza znamiennego publicysty. Przyszyna uczeni, że na polskich politykach, zwłaszcza z SLD, i żurnalistach Putin uczynił dobre, bardzo dobre wrażenie, a już najlepsze na Adamie Michniku, który chętnie robił sobie z nim zdjęcia, a jeszcze chętniej je publikował w swojej „Gazecie”. W tym względzie konkurował z nim tylko Aleksander K., ale miłość własna tego ostatniego już dawno go zniewoliła, co w świetle jupiterów jest aż nadto widoczne.

Władca Rosji przyjechał co prawda do Polski nie po to, by zajmować się czynieniem gestów - jak zapewniał jego minister spraw zagranicznych - ale na wszelki wypadek przywiózł z sobą limuzynę trzykrotnie większą od tej, jaką jeżdżą zawsze po Warszawie, przyjmowani gościnnie przez Polaków, amerykańscy prezydenci. Zapomniał widocznie, że im samochód większy, tym siedzący w nim człowiek zdaje się być mniejszy. A żeby uczynić zadość rutynowym, dyplomatycznym regułem złożył oczywiście wieniec pod Grobem Nieznanego Żołnierza, ale żeby Polakom za nadto nie przewróciło się w głowie, pod pomnikiem Polskiego Państwa Podziemnego złożył już tylko malutką wianeczkę goździków - ach ten nawyk z 8 marca - zakupioną w ostatniej chwili w Sejmowej kwiaciarni. Rzecz jasna pod pomnik Powstańców Warszawy czy Syberyjskich Katorżników ani myślał się udać, aby nie wywołać wśród Polaków wiadomych skojarzeń. Putin ma duże kłopoty z przyjęciem do wiadomości, że dla nas nie ma żadnej różnicy między hitleryzmem a stalinizmem, między faszyzmem a komunizmem. A tak w ogóle publiczności polskiej jakby się trochę obawiał, przyjechał późną nocą, wyjechał również po ciemku. Z posłami pol-

skiego parlamentu też odmówił spotkania, nie wiadomo z jakiego powodu, zgodził się natomiast tylko na spotkanie z liderami klubów. W ogóle cała oprawa wizyty została ze strony rosyjskiej świadomie zredukowana do elementarnego protokołu dyplomatycznego. Tak, że o jakimś wydarzeniu przełomowym, historycznym nie ma tu sensu wspominać. Ale nie jest źle.

Wcale nie z miłości do Polaków Rosjanie szukają poprawy stosunków z naszym krajem. Oni chcąc zbliżenia z Zachodem, nie mogą sobie pozwolić na luksus omijania terytorium naszego państwa. Po raz pierwszy w historii nasze fatalne położenie geopolityczne może obrócić się na naszą korzyść. Rosja, która przez dziesiątki ostatnich lat utrzymywała się jedynie z produkcji broni (90 % przemysłu to zbrojeniówka) i handlu tym towarami, teraz może zaoferować światu tylko gaz i ropę, a te produkty najtaniej i najkrócej jest przesłać do Europy Zachodniej gazociągami i ropociągami biegnącymi przez Polskę. Owszem pod Bałtykiem też można, ale się nie oplaca. I na tej wspólnocie wzajemnych interesów istnieje rzeczywiście historyczna szansa zbudowania przyjaznych autentycznie, bez TPPR (*Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej - red.*), stosunków partnerskich między obu państwami i narodami. Polacy w 2002 roku mają do Rosjan o wiele mniej niechętny stosunek, niż pół wieku temu mieli do Niemców. Czas goi rany zadane nam przez obu okupacyjnych recydywistów. A jak bolesne te rany, niechaj przysłuży się odzwierciedleniu tego niniejsza opowiadka. W trakcie wizyty Putina wytknąłem mimochodem mej znajomej, której się rosyjski prezydent nie spodobał, że przecież pół wieku temu była w Związku Sowieckim członkiem koła Związku Patriotów Polskich, więc skąd u niej ta fobia? Odrzekła mi: „Ażebym się wydostać z tego piekła Kołomy gotowa byłam wtedy wstąpić nawet do Związku Żłodzi Polskich”.

Wbrew opinii, jaką nam urabiają nasi przeciwnicy z różnych stron i kontynentów, wbrew pozorom jesteśmy narodem, który chętnie wyciąga rękę do swoich sąsiadów. Polacy nie hodują w sobie nienawiści i uprzedzeń na dłuższą metę, choć swoje powody ku temu mają. Rosjanie są nam winni, znaczący się są winni 50 tysiącom żyjących jeszcze Sybiraków, zapłatę za darmową robotę wykonywaną przez nich w kopalniach Workuty i Kołomy oraz przy ścinie syberyjskich lasów. Czy stać ich będzie na taki „gest”? To jest prawdziwy egzamin z politycznego formatu ich przywódcy, a nie ta wianeczka goździków, choćby nawet nie czerwonych. Te ostatnie były niestety czerwone.

KAROL BADZIAK



punkt widzenia

CIERPIĄCY INACZEJ

Kiedy wpatrują się w nas bezwstydnie swym matowym, przejmującym do głębi spojrzeniem, pełnym nieczytelnych dla otoczenia znaczeń, czasami pretensji, desperacji - może jednak i rozpaczliwego wołania o ratunek - zwykliśmy, stropieni i rozdrażnieni własną bezradnością, szybko uciekać z oczami. Później, przez chwilę gryzie nas sumienie, odczuwamy pewien rodzaj psychicznego dyskomfortu, zażenowania - dopóki przyspieszonym krokiem nie umknijemy za róg szpitalnych budynków, w nasze „normalne” sprawy, zdrowe kłopoty i radości. A oni... pozostają posłuszni i zrezygnowani w swych szpitalnych piżamach, autyzmie, samotności, na neuroleptykach i środkach antydepresyjnych.

Przywykliśmy nazywać ich potocznie nie-normalnymi, wariatami, niespełna rozum, świrusami. Chorzy psychicznie!

Ich cierpienie jest innej natury niż to, które na co dzień kojarzy nam się z pojęciami bólu, kalectwa, choroby. Może dlatego - zwykle miłośnierni, gotowi nieść pomoc, poświęcać się nawet - w tym „psy-

chiatrycznym” przypadku szybko i z ulgą zapominamy o tych naszych okaleczonych, upośledzonych na umyśle braciach i siostrach, którym Stwórca powierzył cierpienie wyjątkowo trudne.

Zamknięci w samotni nierozumienia i niezrozumienia, zmagając się muszą nieporadnie nie tylko z odrzuceniem najbliższych, z drwiną prostaków, z wrogością świata normy, który lęka się ich „inności”, ale i z własnymi urojeniami, lękami, maniami, niepojętością czy opętaniem. I dopiero na ich przypadku widać jaskrawo jak - w praktyce - całkowicie bezradne pozostają ludzkość, cywilizacja, medycyna, psychoanalizy, często i duchowni wobec chorej w nas natury człowieka, jego umysłu i woli, osobowości i fałszywej gry hormonów. Jak przerażająco niewiele może pomóc im farmakologia, psychoterapia, kiedy choroba osiągnie samej tajemnicy ludzkiej świadomości. Kiedy „jestem”, mimo że moje myślenie, emocje, adekwatność zachowań odbiegają daleko od tego, co zwykliśmy przyjmować za normę. I nagle, nawet w najwyższej rozwiniętych krajach świata, okazuje się, że jedynym „skutecznym” lekarstwem, jakie wymyślono wobec bardzo wielu chorób psychicznych pozostaje... ubezwłasnowolnienie pacjenta, fizyczne, farmakologiczne lub nawet chirurgiczne pozbawienie go wolności. I nie wynika to zwykle z jakiejś specjalnie złej woli tych „normalnych” wo-



bec „upośledzonych”, tylko, że często choroba psychiczna objawia się właśnie niezdolnością do samodzielności życia, do zachowania suwerenności własnej woli, a to pociąga za sobą niebezpieczeństwo i dla samego chorego, i - zdarza się - dla otoczenia. Nie zapomnijmy jednak nigdy, że chorzy psychicznie, których możliwości samoobrony są szczególnie ograniczone, zbyt często stają się łatwymi ofiarami ludzkiej nikczemności.

„Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich (...), Mnieście uczynili” (Mt 25, 40).

PAWEŁ OSIKOWSKI



Polska - Francja - świat

Paryski Luwr - jedno z największych i najbardziej prestiżowych muzeów na świecie - to prawdziwy labirynt, wielkie mrowisko, miasto w mieście, przyjmujące na swych 65 tysiącach metrów kwadratowych sześć milionów zwiedzających rocznie. Taki kolos potrzebuje sporej obsługi i rzeczywiście aż 1800 osób pracuje tu, by zwiedzający byli odpowiednio przyjęci i by arcydzieła sztuki, które się tu znajdują, miały nieustanną fachową opiekę. Nam, zwiedzającym, z pracowników Luwru w oczy rzucają się przede wszystkim strażnicy i nie każdy wie, że muzeum zatrudnia także architektów, archeologów, informatyków, wykładowców, inżynierów i strażaków, a także oczywiście historyków i konserwatorów sztuki. 1800 pracowników to teoretycznie dużo, praktycznie okazuje się to jednak niewystarczające. Wiele sal Luwru od pewnego czasu zamykanych jest nawet na kilka dni w tygodniu. Dyrekcja apeluje o zwiększenie funduszy na utrzymanie muzeum i marzy o zatrudnieniu większej ilości osób.

Praca w Luwrze uchodzi za wielki honor i na ogół ci, którzy są tu zatrudnieni, nie odchodzą z radością w sercu. Większość pracowników zatrudniona została po zdaniu trudnego, publicznego egzaminu dla urzędników państwowych, tzw. *fonctionnaires*. Inni, o zawodach nie przewidzianych przez administrację, mają klasyczne umowy o pracę lub są zatrudnieni na zasadzie prac zleconych, np. lekarze.

W Luwrze pełno jest nie tylko bezcennych dzieł sztuki, pełno jest również drzwi - drzwi pancernych, ognioodpornych, drzwi z kodem. Za jednymi z tych drzwi kryje się miejsce, do którego dostęp mają tylko wtajemniczeni. Jest to laboratorium naukowe Muzeów Francji, posiadające wśród swych skarbów akcelerator cząsteczek.

Pracuje tu 150 uczonych - fizyków, chemików, fotografów, geologów, dokumentalistów, a nawet lekarzy radiologów - którzy do datowania, ekspertyzowania i analizowania dzieł sztuki używają najnowocześniejszych technik naukowych. Laboratorium w Luwrze - prawdziwe sanktuarium, strzeżone jak sejf - jest mekką dla ludzi zakochanych w sztuce. Codziennie napływa tu kilkadziesiąt próśb o staż i pracę. Wymagania dla kandydatów na stażystów, a tym bardziej na pracowników są bardzo wysokie: co najmniej doktorat i zdanie specjalnego egzaminu wstępnego. Laboratorium zajmuje się oczywiście różnymi problemami najwyższej wagi, ale także sprawami na pozór bardziej błahymi. Np. przeprowadza badania nad kosmetykami, jakich używały kobiety w starożytnym Egipcie. Badania te, których rezultaty dowodzą, że już wtedy umiano syntetyzować pewne produkty, finansuje w

części znana firma kosmetyczna l'Oreal, która - jak widać - wiedzę o kosmetykach Egipcjanek uważa za godną swego zainteresowania i (sporych) pieniędzy.

Najbardziej widoczną kategorią pracowników Luwru są - jak się rzekło - strażnicy. Jest to najstarsza profesja muzeum - istnieje od jego otwarcia w 1793 roku i grupuje blisko połowę wszystkich zatrudnionych. Strażnicy Luwru to trochę tak, jak kierowcy taksówek - można wśród nich znaleźć ludzi o najprzeróżniejszych doświadczeniach i karierze. Kilku trafiło do Luwru po studiach z dziedziny historii sztuki - niektórzy mają nawet doktoraty! Zawód ten jednak po pewnym czasie staje się dosyć uciążliwy i niewdzięczny, sporo strażników odchodzi, Luwr musi zatrudniać nowych. Wbrew pozorom wcale nie jest łatwo znaleźć także rzemieślników, wyspecjalizowanych w metalach, szlachetnym drewnie, szkłe, tkaninach ściennych, którzy zdolni by byli w sposób zadowalający wykonać dekorację sal, naprawić witraży, odmalować ściany najpiękniejszych sal. Muzeum sprawę tę załatwia we własnym zakresie, organizując od pewnego czasu specjalne staże dla zwykłych malarzy pokojowych i robotników budowlanych, ucząc ich zajmowania się pałacowymi wnętrzami i cennymi przedmiotami, znajdującymi się w tych wnętrzach. Luwr jest instytucją niemal samowystarczalną. Potrzebuje jednak dotacji, by móc wypełniać swą misję na rzecz miłośników sztuki.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

□ W dniu 18 stycznia w Szczecinie zmarła nagle na zawał serca Helena Majdaniec, jedna z najpopularniejszych piosenkarek młodzieżowych lat 60., która od ponad 30 lat mieszkała w Paryżu.



Fot. St. Prędzio-Bonicki

Helena Majdaniec urodziła się 5 października 1941 w Mylsku na Wołyni jako córka Filemona i Lidii ze Świętochowskich. W Szczecinie ukończyła liceum ogólnokształcące, a później średnią szkołę muzyczną w klasie fortepianu. Interesowała się jazzem i piosenką, a jej wzorami były Ella Fitzgerald, Brenda Lee, Helen Shapiro i Connie Francis. W latach 1974–1976 odbyła studia pianistyczne w Paryżu na Międzynarodowym Uniwersytecie Muzycznym i w Konserwatorium im. S. Rachmaninowa. Debiutowała w 1960 w chórze uczelnianym Politechniki Szczecińskiej, z którym występowała w 1961 we Włoszech. Piosenkarka: studenckiego klubu „Pinokio” w Szczecinie 1961, zespołu Czerwono-Czarni 1962–63, Niebiesko-Czarni (występy w paryskiej „Olympii”, w Szwecji, Niemczech, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii i na Węgrzech) 1963–67. W latach 1963–65 wylansowała z zespołem Studia M-2 wiele przebojów, m.in. *Jutro będzie dobry dzień*, *Wesoły twist*, *Czarny Ali-Baba*, *Rudy rydz*, *Długi Bill*, *Diabelska zabawa*, *Zakochani są wśród nas*. Zagrała w filmach: *Zbrodniarz i panna* J. Nasfetera 1963, *Ktokolwiek wie* K. Kutza 1966 oraz główną rolę w filmie *Tytułu jeszcze nie mam* U. Theina 1964. Piosenkarka paryskich kabaretów „Raspoutine”, „Etoile de Moscou” i „Tsarévitch” 1968–91. W latach 1970–99 występowała, m. in. w Belgii, Bułgarii, Hiszpanii, Szwajcarii, USA (koncerty dla Polonii), Kanadzie, Kuwejcie i Maroku. Wysoko ceniona przez założyciela paryskiej Olympii B. Coquatrix. Występowała m.in. z J. Hallydayem i S. Vartan. Nagrała 13 płyt (m.in. *Jutro będzie dobry dzień*, Warszawa 1999). Uczestniczka: I Festiwalu Młodych Talentów w Szczecinie (laure-

atka) 1962, Międzynarodowego Festiwalu Piosenki w Sopocie 1962 i 1965 (nagroda publiczności), Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu 1963, Międzynarodowego Festiwalu Piosenki „Bratysławska Lira” 1966, Międzynarodowego Festiwalu Piosenki w Soczi (I nagroda) 1967, Festiwalu „Złotej Róży” w Antibes (Francja) 1971, Old Rock Meeting w Sopocie 1986. W 1963 wybrana „Królową polskiej piosenki” w plebiscycie „Dokoła Świata”. Brała udział w wielu programach telewizyjnych, m.in. we Francji (*Les visiteurs du Noël*). Od 1998 była członkiem jury Festiwalu Młodych Talentów w Szczecinie. Mieszkając od ponad 30 lat w Paryżu uczestniczyła w wielu spotkaniach polonijnych. Była człowiekiem o dużej pogodzie ducha i ogromnej serdeczności dla ludzi. Taką pozostanie w pamięci rodaków nad Wisłą i Sekwaną.

□ Instytut Badań Biograficznych w Maisons-Alfort objął patronat nad organizacją Międzynarodowego Festiwalu Filmów Biografii Polonijnych (MFFBP) „Jestem Polakiem”. Inicjatorem organizowania corocznych festiwali jest Hubert Chudzio, dziennikarz, filmowiec i pracownik naukowy Akademii Pedagogicznej w Krakowie. Pierwszy festiwal odbędzie się w maju 2003 roku. Głównym celem tej cennej inicjatywy jest dokumentowanie i ukazywanie dorobku Polaków mieszkających w różnych krajach świata oraz ocalenie od zapomnienia wielu wybitnych sylwetek naszych rodaków, którzy większość swojego życia spędzili poza Ojczyzną wnosząc swoją pracę i twórczością ogromny wkład w cywilizację krajów osiedlenia. Festiwal będzie miał formę otwartą i uczestniczyć w nim będą mogli zarówno zawodowi filmowcy, jak i amatorzy. Filmy będą mogły mieć charakter reportażowy, jak również dokumentu historycznego. Organizatorzy przewidują szereg nagród. Główną będzie statuetka „Wiarusa” (postać starego napoleończyka ruszającego na emigrację po powstaniu listopadowym). Po każdym festiwalu przewidziany będzie przegląd zgłoszonych filmów. Wejdzie on na stałe do programu Międzynarodowych Sympozjów Biografistyki Polonijnej organizowanych co roku. Zaopatrzenie filmów w obcojęzyczne napisy da możliwość zaprezentowania ich europejskim środowiskom opiniotwórczym w ramach promocji Polski i Polonii w przededniu wejścia naszego kraju do UE. Wszystkie filmy uczestniczące w festiwalu będą przechowywane w Archiwum Filmowym Biografii Polonijnych z możliwością udostępniania ich zainteresowanym. Szczegółowy regulamin festiwalu, informacje podane zostaną w maju 2002 r.

UZBEKISTAN-KAZACHSTAN

□ W Uzbekistanie i Kazachstanie zakończono prace nad budową cmentarzy żołnierzy armii generała Władysława Andersa. Na 11 cmentarzach w Uzbekistanie i dwóch w Kazachstanie spoczywa 2514 żołnierzy.

NIEMCY

□ 19 stycznia z inicjatywy ks. Czesława Nowaka odbyła się w polskiej parafii w Monachium promocja książki dr Marii Kalczyńskiej pt. „Polsko-niemiecki leksykon biograficzny”. Na zawartość tego ciekawego opracowania składają się sylwetki polonijnych pisarzy, publicystów i dziennikarzy z Niemiec.

□ Znanym kulturoznawcą i dziennikarką polską w Niemczech jest Mirosława Salska pochodząca z Rzgowa k. Łodzi. Była asystentka, a następnie adiunkt Instytutu Teorii Literatury, Teatru i Filmu oraz Ośrodka Badań i Studiów Przekładowych Uniwersytetu Łódzkiego. Wykładowca na uniwersytecie w Hamburgu 1986; lektor na Uniwersytecie w Pradze 1990; wykładowca języka polskiego w Polish Arts and Culture Foundation w San Francisco 1992–94. Stypendystka TEMPUS-PHARE na uniwersytecie w Lipsku i Bochum 1996. Niezależna dziennikarka i pisarka od 1997. Autorka rozdziałów w pracach zbiorowych (m.in. dotyczących historii filmu i literatury), opracowań w czasopismach naukowych, m.in. w „Polish Arts Studies” (Warszawa), „Studiach Filmoznawczych” (Wrocław), artykułów o charakterze dziennikarskim, m.in. w „Dialogu” (Berlin), „Kurierze” (Hamburg) oraz publikacji książkowych: *Słowo o filmie dokumentalnym. Z problemów semantycznych wypowiedzi słownej w filmie* (Łódź 1992), *Człowiek, słowo, świat w filmie dokumentalnym* (Łódź 1995) i opowiadania *Magdalena* („Metafora” Kwartalnik Literacko-Artystyczny, nr 37/38, 1999). Redaktor naukowy publikacji *Z problemów poetyki filmu. Zbiór studiów* (Łódź 1993); tłumacz (z angielskiego) książki R. Carlsona *Szczęście na co dzień* (Łódź 1996). Członek Gesellschaft für Film und Fernsehwissenschaften w Berlinie 1988–. Laureatka nagród ministra edukacji narodowej i rektora Uniwersytetu Łódzkiego.

POLSKA

□ We wrześniu 2002 r. w Warszawie ma się odbyć I Literackie Spotkanie Polonijne. Jest to nowy cykl imprez mający na celu przybliżenie Polakom dorobku naukowego, literackiego i poetyckiego środowisk polonijnych, jak również poszukiwanie nowych talentów wśród Polaków tworzących na świecie we wszystkich dziedzinach literatury. Organizatorzy pragną przedstawić polskiemu czytelnikowi, środowiskom naukowym, kulturalnym i opiniotwórczym tych reprezentantów Polonii, którzy przyczyniają się do twórczenia naukowego i literackiego wizerunku Polski.

JEANNE ET THERESE

Joanna i Teresa to imiona dwóch najpopularniejszych świętych we Francji i tytuł sztuki teatralnej Geneviève Bailac, według książek Régine Pernaud. Nie byłoby to czymś wyjątkowym, gdyby nie fakt, że grały tę sztukę w paryskim teatrze „Trianon”, u stóp Montmartru, nowicjuszek sióstr benedyktynek z bazyliki Sacré-Coeur.

Chłodny, deszczowy wieczór. Liczni Paryżanie, zapewne w większości katolicy, przybyli na to spotkanie. Gromadzili się przy wejściu, w kasie, w szatni, jak i przy stołach z prowiantem, przygotowanym przez wolontariuszki, by czasem ktoś nie „złądził” w tej dość ruchliwej XVIII dzielnicy Paryża poszukując jada... Siostry, księża, parafianie z niemalże wszystkich dzielnic Paryża szybko zapelnili widownię. (I chociaż spektakl miał odbyć się tylko jeden raz, to jednak powtórzono go, gdyż za pierwszym razem nie starczyło miejsca dla wszystkich chętnych.) A cel był szlachetny, gdyż siostry potrzebowały funduszy na utrzymanie co najmniej trzech domów: Domu Modlitwy św. Benedykta obok Sacré-Coeur, Domu przy bazylice Notre-Dame des Victoires, jak też jednego Domu Modlitwy poza Paryżem, w Bethanie. Przy okazji, wraz z programem, który każdy otrzymywał przed wejściem na widownię, siostry podawały foldery z informacjami dotyczącymi działalności ich zgromadzenia, dat spotkań rekolekcyjnych i godzin odprawiania liturgii. (W bazylice Sacré-Coeur nieprzerwanie nocą i dniem trwa modlitewne czuwanie wiernych i sióstr przed wystawionym Najświętszym Sakramentem.) Dwie święte spotykają się w niebie i debatują nad procesami, które zgotowali im ludzie na ziemi. Najpierw Joanna - tutaj zastosowano „teatr w teatrze”, przedstawiając historyczne sceny z Francji XV wieku (dokładnie około roku 1429), nie bez gracji, nie bez humoru. Dużo celnych, obyczajowych scen rozweselało publiczność, która wynagradzała to szczerym śmiechem i oklaskami. Przedstawione na scenie przez pryzmat współczesności, w tym psychoanalizy Freuda, opinie o obu bohaterkach okazały się dobrym wprowadzeniem do rozważań na temat świętych, religii, psychiatrii i cudów, na temat intelektualistów wierzących i niewierzących, i sceptyków. Wszystko przedstawione z dozą humoru, pozwalało na krytyczne i historyczne spojrzenie na obie Święte, na instytucje kościelne i świeckie, na „osobistości”, na prostych ludzi. Oczywiście, ten w zamiarze jednorazowy występ nie mógłby być często powtarzany, bo pewnie „zachęczone” gorącymi brawami



postulantki czy nowicjuszek wybrałyby może inną drogę... Poza tym, sama esencja walki świętych ze złem, dla prawdy, dla Chrystusa, mogła by się zabarwić czymś nieprawdziwym i banalnym... A nowicjuszek spisały się świetnie.

Joanna i Teresa rozprawiają na temat kultu oddawanego im przez ludzi na ziemi, nie zawsze dobrze zrozumiane przez nich, a nawet trochę smutne, że zapomina się o ich życiu, kiedyś i... teraz. Bo przecież dla świętych w niebie nie ma odległości, ani czasu, ani przestrzeni. Sceny przesuwają się jedna za drugą i brawa nie gasną wśród publiczności. Siostra w habitcie, niczym anioł, grając na skrzypcach tuż przy widowni, zapowiada każdą następną scenę. Otrzymuje za każdym razem duże brawa. Gdy nowicjuszek odgrywają proces Joanny d'Arc, ubrane są wówczas w „średniowieczne” stroje.

Trudno w tym kontekście nie wspomnieć o dwóch statuach z Montmartru: przed bazyliką - na koniu, gotowa do walki Joanna d'Arc, wewnątrz zaś bazyliki - skromna figurka Teresy uśmiechającej się, trzymającej krzyż i różę na swej piersi, wokół statuy mnóstwo zapalonych świec. Miało się wrażenie, że zeszyły one z cokołu, by ożyć dla nas w teatrze dzięki nowicjuszkom... W V dzielnicy Paryża, nieopodal Panteonu, na szczycie wzgórza św. Genowefy, w kościele Saint-Etienne du Mont, w każdą środę między godz. 20.45 a 22.15 młodzież studencka zbiera się na modlitewne czuwanie (cicha modlitwa, śpiewy z muzyką, czasami rozważania o świętych). Ostatnio, 5 grudnia, bp Guy Gaucher z Lisieux, „specjalista” od św. Teresy (napisał bowiem wiele książek na jej temat), opowiadał wsłuchanej młodzieży jej dzieje, jej ciągłą „obecność” na misjach, w modlitwach wiernych - i jakby echem odpowiadał na nasz teatralny występ. Warto wybrać się tutaj chociaż jeden raz, by przeżyć modlitewne czuwanie z młodzieżą. Taki właśnie jest Paryż, pelen kontrastów: tysiąca świętych i tysiąca nie świętych, tysiąca poszukujących celu życia i tysiąca oczekujących czegoś dobrego, cudu...

LUCJA HOBORA

Zapis filmowy spektaklu „Jeanne et Thérèse” będzie wkrótce nadany przez paryską telewizję katolicką KTO.

INSTITUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” COURS DE POLONAIS

☐ Cours de groupe (de 6 à 8 personnes)

☐ Cours particuliers à la carte

méthode interactive, supports modernes,

par professeurs diplômés et expérimentés, de langue maternelle.

PRIX INTERESSANTS

Pour demandeurs d'emploi :

POSSIBILITÉ FINANCEMENT CHEQUIER LANGUE ANPE

Renseignements et inscriptions : tél./fax: 01.44.24.05.66

5, rue Sthrau - 75013 Paris, M° : Nationale, Tolbiac, Météor, bus : 62, 83, 27

Secrétariat ouvert du lundi au vendredi

de 10h à 13h et de 15h à 19h

<http://ifec.free.fr>

e-mail: ifec@free.fr

ŻYCZENIA

Z OKAZJI IMIENIN Ks. PRAŁATA RAJMUNDA ANKIERSKIEGO,
KOMITET TOWARZYSTW MIEJSCOWYCH
ORAZ CAŁA PARAFIA W HARNES
SKŁADAJĄ CZCIGODNEMU SOLENIZANTOWI
NAJSERDECZNIJSZE ŻYCZENIA
ZDROWIA, BŁOGOSŁAWIEŃSTWA BOŻEGO
ORAZ WSZELKICH ŁASK I SIŁ
DO DALSZEJ PRACY KAPŁAŃSKIEJ I DUSZPASTERSKIEJ.

Internet bez tajemnic

Cykl artykułów, który proponujemy, zawiera podstawowe rady praktyczne dla debiutujących internautów. Zakładamy, że Czytelnik posiada już wstępną wiedzę na temat obsługi komputera. Będziemy wdzięczni za wszelkie uwagi i pytania, które pozwolą nam dostosować treść kolejnych odcinków do oczekiwań Czytelników.

INTERNET. CO TO WŁAŚCIWIE JEST? (I)

Wyobraźmy sobie tysiące, a nawet miliony komputerów rozsiadanych po całym świecie, połączonych ze sobą i rozumiejących się wzajemnie dzięki wspólnemu językowi komputerowemu. Pomysł zrodził się w USA w 1962 roku i od nazwy agencji ARPA, zajmującej się zaawansowanymi technologiami dla potrzeb wojska, został nazwany ARPANET. Jednak do faktycznej wymiany informacji pomiędzy komputerami doszło dopiero w 1969 roku. W sieć połączono aż... cztery komputery. Po trzech latach uporczywych prac połą-

czono już 23 komputery. W 1973 roku zrealizowano pierwsze połączenie międzynarodowe. Dwa komputery, jeden w Anglii a drugi w Norwegii, zrozumiały się wzajemnie. W 1976 roku pierwszy e-mail wysłał w świat królowa angielska. W 1981 roku, a więc po prawie 20 latach od zrodzenia się pomysłu, w sieci pracowało „już” 210 komputerów. Piszę o tym celowo, aby uzmysłwić, jak toczyła się śnieżna kula nazywana obecnie INTERNETEM. Nazwa ta, obowiązująca do dzisiaj, po raz pierwszy została użyta w 1982 roku. W tym samym czasie we Francji powstał projekt wykorzystania linii telefonicznej nie tylko do rozmów telefonicznych, ale i do przesyłania informacji tekstowych, nazwany MINITEL. W tamtym czasie nie jeszcze nie wskazywało na wygraną Internetu. Minitel jako darmowy dodatek do telefonu bardzo szybko zdobył francuski rynek. Miał jednak jedną zasadniczą wadę. Posiadacz minitelu korzystał z niego biernie. Otrzymywał informacje tekstowe i to w zasadzie wszystko. Wysłanie „swojej” informacji wymagało specjalistycznego sprzętu i było stanowczo za drogie dla przeciętnego zjadacza chleba. Podczas gdy w 1987 roku minitel obecny był praktycznie w każdym fran-

cuskim domu, a pod numerem 3615 można było przeczytać nawet informacje o Polsce i Polakach w Paryżu i to po polsku (ale bez polskich liter), to w sieci internetowej połączonych było już 10 tysięcy komputerów.

Prawdziwy boom nastąpił w 1992 roku. Ujednolicono adresy komputerów aktywnie pracujących w sieci. Trzy litery „www” stały się kluczem otwierającym drzwi do wszystkich komputerów sieci. Trzykrotne wystukanie na klawiaturze komputera małej litery w jest dzwonkiem alarmowym dla wszystkich. Dodajemy kropkę, nazwę i już możemy surfować.

W 1992 roku w sieci jest 1 milion komputerów. W 1996 już 10 milionów. Ostatnia realna cyfra to 200 milionów komputerów pracujących w sieci w 1999 roku. Od tamtej pory krążą tylko przypuszczenia, ile komputerów podłączonych jest do sieci.

ANDRZEJ KOWALCZYK I ZBIGNIEW TAJER

Odcinek następny: Jak połączyć komputer z siecią?

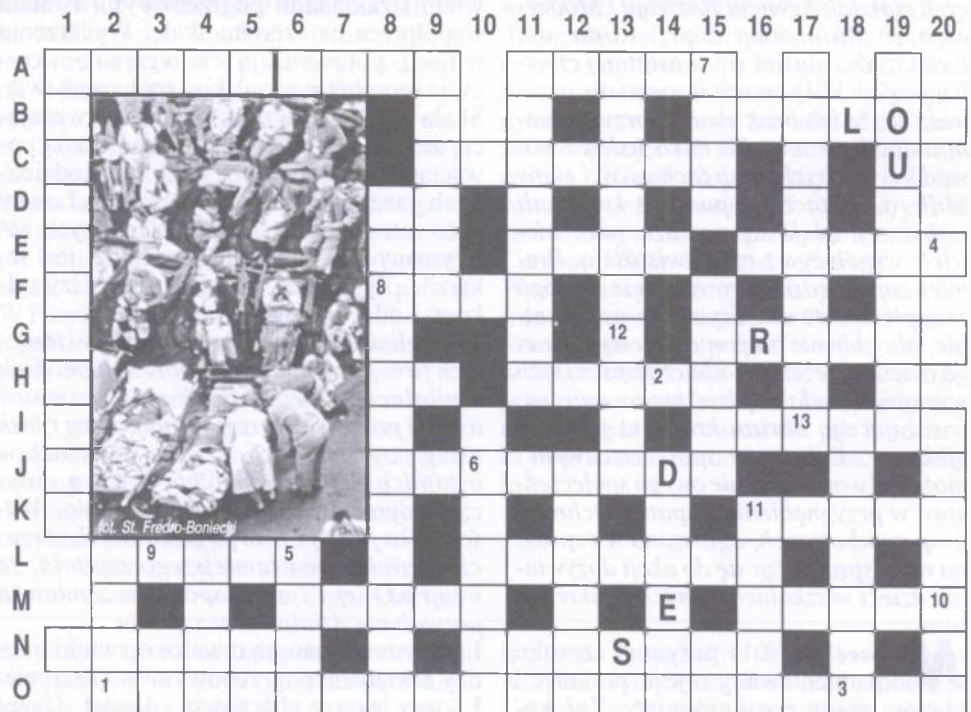
SOS Internet - masz problem: zadzwoń. Tel. 06.78.70.26.15 (Zbigniew Tajer), 06.10.30.87.76 (Andrzej Kowalczyk) - albo wyślij e-mail na adres: artpo@wanadoo.fr.

Poziomo: A-1. Objawiła się w grocie Massabielle; A-11. Lanie łez; B-15. Kiwi (ptak); C-9. Loteria fantowa; D-8. Symbol chemiczny „polskiego” pierwiastka o l. atom. 84; E-8. Miasto starożytnego Egiptu (jak zaimek); E-11. Dawniej: władca mongolski; E-16. Punkt na sferze niebieskiej przeciwnie do zenitowi; F-8. Céline - znana piosenkarka z Kanady; G-15. Ozdobny wisior z metalu; H-8. Skała osadowa składająca się głównie z minerałów ilastych; H-11. Odpis z oryginału; I-15. Odmiana gruszy; J-8. Wysuwana część mebla; K-16. Część ust; L-2. w Wilnie; L-10. Chorobliwe osłabienie lub utrata pamięci; M-6. Utwór muzyczny na dziewięć instrumentów; M-16. Witka; N-1. Miasto, w którym - jako zakonnica - od 1864 r. żyła św. Marie Bernarde Soubirous (1844-79); N-10. Opornik nastawny; O-6. Cyrkowa scena; O-16. Święta (III w.), męczenniczka z Katanii.

Pionowo: 1-A. Grota u podnóża Pirenejów, w której objawiła się Matka Boża; 2-L. Nad okiem; 4-L. Kończy modlitwę; 6-L. Dawniej: niechęć, uraza, pretensja; 8-D. Powszechnie o najważniejszej części Mszy św.; 9-A. Święty (1195-1231), pomocny w odnajdywaniu rzeczy zagubionych; 10-I. Druga, co do wielkości wyspa w Indonezji; 11-A. Czeladnik dla mistrza, asystent; 12-J. Jack (1876-1916), pisarz amerykański, autor min. „Zew krwi”; 13-A. Ostatnia z ksiąg kanonicznych Nowego Testamentu; 14-J. Szalupa okrętowa wyposażona w 10 wiosel i 2 składane maszty; 15-A. Cudowne wydarzenie, które ujawnia obecność Boga i Jego zamiśl wobec ludzi; 15-F. Manila; 16-K. Straż; 17-A. Święta z Lourdes; 18-I. Według Nowego Testamentu i doktryny wczesnego chrześcijaństwa: ponowne przyjście Chrystusa na świat przed sądem ostatecznym; 19-A. Nazwisko świętej z Lourdes; 20-I. Stan USA ze stolicą w Montgomery.

Rozwiązanie utworzą litery z pół ponumerowanych od 1 do 13. Życzymy powodzenia.

KRZYŻÓWKA NA DZIEŃ CHORYCH - PROponuje MARYLA DZIWNIEL



Krzyżówka 14/2001 - Poziomo: Świdnica, Kasia, Grodno, izolacja, skwar, Tomasz, gradacja, adres, Edyta, agapa, Niasa, płoża, Mekka, obawa, Maria, kanonada, Bastia, szyba, polityka, Maroko, agawa, kalamarz. **Pionowo:** śnieg, mamusia, rodzice, ikona, Korsyka, tasak, Niagara, Alabama, Agata, strop, norma, kapok, koszara, okowita, gołąb, Stwórca, Adyga, przewód, agresja, Apacz. **Rozwiązanie - Wiktor.**

Wirówka 15/2001 - Reymont, herezja, jezuita, palusz, kaplica, kolacja, krzyżmo, żyletka, lektyka, jubilat, robusta, parafia, pacierz, marengo. **Rozwiązanie - Alleluja. Jezus żyje.**

Krzyżówka 16/2001 - Poziomo: magazyn, Angela, deser, obrączka, korab, tokarz, ciotka, setka, skrawacz, alumn, antena, trabant. **Pionowo:** medyk, opiekun, giser, traser, zarobek, aparat, nawrót, orszada, gacek, trupa, elektryk, agnat. **Rozwiązanie - Robotniczy trud.**



@ czym piszą inni

Minęło 100 dni rządów postkomunisty Millera. Z tej okazji premier przedstawił bilans własnych osiągnięć i raz jeszcze wrócił do krytykowania rządów AWS. W czasach PRL niewiele można było powiedzieć o własnych, komunistycznych sukcesach. Propaganda więc malowała na czarno czasy przedwojenne. Miller powtarza ten styl. Prasa niezależna demaskuje cynizm Millera. 100 dni jednoznacznie zostało uznanych za nieudane. Świadczą zresztą o tym rezultaty badań opinii publicznej. Z 50% - poparcie dla SLD-UP zmalało w styczniu do 35%. Jest i tak dużo, lecz czas gra na niekorzyść postkomunistów. Z prostej przyczyny. Miller nie ma koncepcji rządów, które mogą przynieść społeczeństwu i krajowi pożytek. „Rzeczpospolita” (26/27/01) analizując 100 dni Millera stwierdza: Zaskoczeni stoma dniami rządu Millera są zarówno wcześniejsi zwolennicy, jak i przeciwnicy koalicji SLD-UP-PSL. Ci pierwsi mówią: jesteście zawiedzeni. Ci drudzy z satysfakcją oceniają, że „nie taki Miller sprawny, jak się wydawało”. Państwo mniej kosztowne - wprowadzono po linii najmniejszego oporu. Rząd zapowiedział likwidację 20 agencji, ale wcale nie tych najważniejszych, dysponujących realnymi pieniędzmi. Z likwidacji niektórych ciał, jak Agencja Rozwoju i Modernizacji Rolnictwa bądź Rada ds. Uchodźców, musiał się w ostatniej chwili wycofać. SLD-owscy eksperci nie przewidzieli, że ich brak utrudni przyjmowanie unijnej pomocy. To tylko jeden z powodów, z których nimb fachowości ekipy Millera, rozłaczany podczas kampanii wyborczej, zdaje się na razie mieć niewiele wspólnego z rzeczywistością. Premier zapowiedział prowadzenie dialogu ze społeczeństwem. Czyni to konsekwentnie, ale głównie za pomocą telewizyjnego okienka. Jeżeli zasadniczą treścią tych wystąpień nadal będzie malowanie zatrwającego obrazu kraju, to jedynym efektem „dialogu ze społeczeństwem” może być wprowadzenie owego społeczeństwa w przygnębienie i apatię. Ochrona grup najuboższych, ogłoszona w exposé, na razie sprowadza się do akcji dożywiania dzieci w szkołach. Innych konkretów brak.

Newsweek (27/01) przynosi szeroko udokumentowany rejestr potknięć i błędów rządu postkomunisty. Zaś komentarzu prof. Jadwigi Staniszkis czytamy:

Spekulacyjne bądź związane z obsługą długu publicznego zarobki sektora finansowego zmniejszają szansę rozwoju sektora produkcyjnego. W skali społecznej polega to na tym, że jedna grupa zyskuje kosztem innej. Teraz na pewno zyskuje klasa polityczna SLD, skupiona wokół profitów, jakie daje rządzenie. Obecna konsolidacja SLD odbywa się kosztem

jakości państwa. Zapłacimy za to wysoką cenę. Paradoxem jest, że rząd Millera, zakładając przyspieszoną integrację z Unią, unika działań, które nas na to wejście przygotowują. Nie tworzy instytucji przyjmujących środki unijne, które są konieczne, abyśmy na integracji skorzystali. Rząd nie umacnia też krajowego kapitału. Tymczasem globalna gospodarka nie potrzebuje już nowych inwestycji, nowych produktów. Poszukuje jedynie rynków. W tej sytuacji kapitałowi krajowemu potrzebne jest wsparcie instytucjonalne i radykalne odbiurokratyzowanie. O odwrocie od polityki wspierania kapitału krajowego świadczy także brak rezerw na cele rozwojowe w budżecie. W takiej sytuacji trudno myśleć o dokończeniu budowania w Polsce podstaw kapitalizmu.

Tematem, który zdominował krajowe media są skandaliczne wydarzenia w łódzkim pogotowiu ratunkowym. Doszło tam do handlu zwłokami na wielką skalę. Niewykluczone, że lekarze i sanitariusze uczestniczyli w uśmiercaniu chorych, aby następnie sprzedawać zwłoki. Sprawa jest makabryczna. Każdy dzień przynosi nowe szczegóły, które niestety potwierdzają doniesienia o mordowaniu chorych przez wstrzykiwanie odpowiedniego preparatu i handlowaniu zwłokami. Między pogotowiem i zakładami pogrzebowymi istniała współpraca na szeroką skalę. Wydarzenia w Łodzi potwierdzają tezę o głębokim kryzysie moralnym w polskim społeczeństwie. Skala zjawiska jest tak duża i zatrważająca, że trudno zdobyć się na społeczną powściągliwość. Już same nagłówki codziennych gazet oddają grozę zjawiska: „Łowcy skór zatrzymani”, „Wśród pierwszych zatrzymanych przez policję w Łodzi jest lekarz”. „Życie” (28/01) zapytuje: „Czy tylko w Łodzi?” i donosi:

W Lublinie odbyła sprawa trzech świdnickich firm pogrzebowych, które w lubelskich szpitalach prowadziły akwizycję swoich usług i próbowały przejąć miejscowy rynek usług pogrzebowych. Z kolei w Rykach w ostatnich dniach wybuchła sprawa dotycząca dyrektora miejscowego szpitala. Właścicielka jednej z firm pogrzebowych zarzuciła dyrektorowi tamtejszego szpitala, że wziął od niej 1 tys. zł łapówki w zamian za pozwolenie działania w szpitalu.

Inne gazety donoszą o walce o zwłoki między zakładami pogrzebowymi w Olsztynie. Łódzcy lekarze pogotowia - donosi „Gazeta Wyborcza” - noszą wiele mówiące pseudonimy: „Anioł śmierci”, „Doktor Mengele”. Niezależnie od upadku moralnego znacznej grupy polskiego społeczeństwa, a także zaniku ludzkiego instynktu wśród części lekarzy, uwagę zwraca chore polskie prawo, które w imię fałszywie pojętego wolnego rynku dopuszcza do robienia wszystkiego, co się komu podoba. Paryski korespondent „Rzeczpospolitej” (28/01) pisze o zasadach obowiązujących we Francji:

We Francji nie byłby raczej możliwy proceder „wykupowania” zwłok przez konkurujące ze sobą przedsiębiorstwa pogrzebowe. Tutejszy rynek pośmiertnych usług jest opanowany przez dwóch głównych potentatów. Działające w tej branży firmy obowiązują regionalny podział wpływów, liczba koncesji jest zamknięta, co wyklucza dziką konkurencję. Ponadto wielu Francuzów zawiera z konkretnym zakładem pogrzebowym stosowny kontrakt, po śmierci kontrahenta rodzina nie szuka już przypadkowej firmy.

Odchodząc od zawirowań i napięć dnia dzisiejszego, podpowiadamy lekturę styczniowego numeru krakowskiego „Znaku”, który jest poświęcony wojnie cywilizacji amerykańskiej, europejskiej, chińskiej, islamskiej i hinduskiej. My natomiast zacytujmy fragment interesującej publikacji prof. Andrzeja Zolla pt. „Przeciwi bezzadności”:

W zmieniającej się Polsce ze zjawiskiem bezzadności spotykamy się coraz częściej, i to na bardzo wielu płaszczyznach. Bezzadni, pozbawieni nadziei na normalne, spokojne życie czują się nie tylko pojedynczy ludzie czy rodziny, ale także całe grupy zawodowe i regiony. Bezzadność pojawia się najczęściej w kontekście bezrobocia. Ci, którzy stracili pracę i nie mają z czego żyć - a jest ich coraz więcej - czują się odrzućci, pozostawieni na marginesie życia społecznego. Zrozumiała frustracja wielu środowisk stanowić może poważne zagrożenie dla demokracji, co zdaje się mieć potwierdzenie zarówno w niskiej frekwencji podczas ostatnich wyborów, jak i w ich wynikach. Niepokój o kondycję polskiego społeczeństwa zaowocował nową inicjatywą obywatelską. W Krakowie przedstawiciele organizacji pozarządowych - samorządów, ośrodków badawczych i doradczych, a także mediów - zdecydowali się przystąpić do Ruchu Przeciw Bezzadności, utworzonego w oparciu o funkcjonujący od lutego 2001 programu „Edukacja dla rozwoju”. Celem Ruchu jest zmiana formuły niesienia pomocy środowiskom zagrożonym bezzadnością. Prawdziwa pomoc to nie tylko zasiłek, który doraźnie zaspakaja podstawowe potrzeby życiowe - i unieruchamia. Trzeba wskazywać możliwości, budzić inicjatywę u tych, którzy pozostają bierni w poczuciu własnej słabości - słowem: w sferach bezzadności kształtować aktywnych członków społeczeństwa. Trzeba uczyć praw, ale i - co równie ważne - obowiązków obywatelskich. Tworzymy także Centrum Aktywności Obywatelskiej, które stanowić ma zaplecze intelektualne Ruchu. Organizacja społeczna z powodzeniem może przejąć część obowiązków samorządów. Przykładem może być działalność tegorocznego laureata konkursu Pro publico bono - Fundacji Inicjatyw Oświatowych, wspierającej małe szkoły. W wielu wsiach likwiduje się je ze względów ekonomicznych. Zdarza się, że zostaje tylko sklep monopolowy. Fundacja udało się uratować wiele takich szkół.



KONCERT MIETKA SZCZEŚNIAKA

Na emigracji - mniej lub bardziej szczęśliwej, z wyboru lub z przypadku - potrzebujemy kontaktu ze sztuką, zwłaszcza, gdy jest to sztuka rodzima.

Na koncert Mietka Szczesniaka w kościele polskim 19 stycznia (organizowany przez Instytut Polski) nie przybyły tłumy, ale miałam wrażenie, że każda z osób była wyjątkowa - elegancka starsza pani w kapeluszu, mama ze śmiesznym brzdącem i zdecydowanie najwięcej młodych fanek. Koncert rozpoczął się przy nastrojowym świetle pieśnią *a capella*. Wielka szkoda, że nie udało się wcześniej wyregulować nagłośnienia, bo pieśń wyglądała bardziej na dialog akustyka z wokalistą. Potem było już pięknie, ciepło i wzruszająco. Kolędy przeplatane refleksyjnymi utworami ode-

rwały nas od codzienności, rozgrzały serca, zatrzymały czas. Ot, magia muzyki. Przeważał styl jazzowo-gospelowy. Zabrakło trochę „żywego” zespołu, półplayback zawsze będzie tylko półplaybackiem. Ciekawą propozycją okazał się utwór „Spoza nas”, z muzyką Mietka Szczesniaka do tekstu ks. J. Twardowskiego. Czyżby początek nowej drogi?

Humorem, błyskiem w oku i swobodą na scenie artysta ujął publiczność, która chętnie wykonała razem z Nim kolędę „Bóg się rodzi”. Zrobiło się rodzinnie, swojsko



ni cuda.

i prawdziwie świątecznie. Tego wieczoru Mietek Szczesniak przedstawił się nam nie tylko jako wspaniały artysta, ale także wrażliwy, ciekawy człowiek. Warto zarazić się sposobem na życie, jaki proponuje, mówiąc: „Życzę wam nadziei, niech zawsze będzie z wami - prawdziwa, codzienna, nie tylko teoretyczna...”

Po takich koncertach czujemy, że cały świat należy do nas i wszystko jest możliwe. I dobrze, niech tak zostanie, bo wiara czy-

B.P.

NA CZARNO

Wniedzielę 14 stycznia kanał M6 francuskiej telewizji pokazał program „Capital” zatytułowany „Miliardy na czarno”. Jeden z czterech reportaży składających się na tę emisję poświęcony był Polakom pracującym na czarno w Paryżu.

„Capital” został w ubiegłym roku wyróżniony przez prezydenta Francji jako najlepszy program ekonomiczny w TV. Co dwa tygodnie w prawie dwugodzinnej emisji pokazywane są zawilosci i bolączki ekonomii wolnorynkowej. Tym razem pokazano cztery reportaże: „Jak urzędnicy państwowi dorabiają na czarno”, „Biznes międzynarodowy - handel afrykańskimi rzeźbami”, „Falszywe karty bankowe” i „Praca za pół ceny. Polskie ścieżki”.

Z pierwszego odcinka wynikało jasno, że 80% pracujących we Francji na czarno, to... Francuzi. Albo pracujący na państwowych posadach funkcjonariusze, albo... bezrobotni fasujący zasiłki, a przy okazji dorabiający sobie na czarno. Drugi reportaż ukazywał biznesmena z Senegalu, który wysyła do Francji, bez cła i bez podatków, afrykańskie rzeźby. W kraju rodzinnym uchodzi za jednego z bogatszych i wpływowych ludzi. We Francji jest znany jako importer dóbr kultury. Trzecia odsłona to reportaż pokazujący gdzie, jak i za ile można kupić w Paryżu fałszywą kartę bankową lub inne karty kredytowe, czy też kopię DVD.

➔➔ A może ta „galicyjska” droga prowadzi do skutecznego ratowania nie tylko ludzi zagubionych i potrzebujących? Może właśnie tędy wiedzie droga do państwa obywatelskiego? Skoro Polską rządzą ludzie osadzeni w postkomunistycznym abecadzie nieprawości, należy ująć losy kraju we własne ręce!

Nadto polecamy lekturę dwóch ostatnich „Zeszytów Historycznych” (nr 36 i 37, wyd. Instytut Literacki). Do nabycia w kraju i w Paryżu. A w nich nie tylko artykuły par excellence historyczne, lecz

No i czas na „naszych”, czyli „Polskie ścieżki”. Oto jak prezentuje ten temat realizatorka reportażu - Maud Brunel.

URSAFF (odpowiednik polskiego ZUS) zakłada, że co czwarty pracownik zatrudniany prywatnie we Francji pracuje na czarno. Okazuje się, że źródłem zaopatrzenia rynku pracy często bywają kraje Europy wschodniej. Aktualnie najlepiej aklimatyzują się w Paryżu właśnie Polacy.

Dzień pracy polskiego robotnika na czarno kosztuje średnio około 50 Euro (330 franków), czyli trzy razy mniej niż dniówka deklarowana. Andrzej - jeden z bohaterów reportażu - w Polsce zarabiał dziennie 8 Euro (50 franków), we Francji jego miesięczna „pensja” - na czarno - wynosi ok. 3 tys. Euro (25 tys. franków). Od czasu do czasu klienci francuscy domagają się faktur, aby skorzystać z ulg podatkowych. Na szczęście fakturę można z łatwością kupić od tubylczej - legalnej firmy budowlanej, których przecież w Paryżu pełno. W Paryżu mieszka i pracuje, nierzadko nielegalnie lub półlegalnie, kilkadziesiąt tysięcy Polaków.

Wielu z nich pochodzi z małych miasteczek, gdzie bezrobocie sięga blisko 30%, a przeciętna pensja to 260 Euro - i tylko co drugi dorosły może na nią liczyć... Oto dlaczego szukają oni pracy za granicą, na przykład we Francji.

Po 11 latach pracy na czarno we Francji Marek postawił w kraju dom, którego

wartość wycenić można na 70 tys. Euro (460 tys. franków).

Jakie komentarze pojawiły się po emisji programu na stronie internetowej stacji M6 (www.m6.fr)? Większość widzów wyraziła oburzenie z tolerowania we Francji... fałszerzy kart kredytowych i pracy na czarno urzędników - pracowników budżetówki. Z ponad dwustu wypowiedzi, tylko pięć dotyczyło wątku polskiego. Przytoczę wszystkie.

1. - *Co robi policja?* 2. - *To prawda, że robotnik w Polsce jest szczęśliwy, jeżeli zarobi 2 tys. franków i jeżeli ma stałą pracę. Ale uwaga na jakość pracy i kradzieże, a to szczególnie dotyczy Polaków.* 3. - *Jeżeli przestaniecie gnębić nas opłatami socjalnymi to przestaniemy zatrudniać na czarno* (podpisuje: właściciel firmy budowlanej); 4. - *Gdzie mogę znaleźć tych Polaków, żeby ich zatrudnić?* 5. - *Szukaj przed kościołem polskim... na skrzyżowaniu ulic Cambon i Saint-Honoré w Paryżu.*

Występujący w programie pełnomocnik francuskiego Ministerstwa Pracy zbagatelizował „problem polski” i stwierdził, że w 2004 roku Polska i tak zostanie pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej, a Polacy będą traktowani tak jak Francuzi, czyli praca na czarno będzie pracą na białło.

ANDRZEJ KOWALCZYK

dotyczące spraw aktualnych. Przeważają wartościowe dokumenty obnażające nie-ludzką działalność NKWD, której „zbrojne ramię” siało spustoszenie w Polsce. Dzisiaj mamy Polskę wolną i nie ma bezpieki. W związku z minionymi stoma dniami rządów Millera nasuwa się jednak gorzka refleksja. Ta mianowicie, że choć mamy demokrację, to jednak ludzie bezpieki wracają na stanowiska. Tajni agenci pracują w kancelarii prezydenta Kwaśniewskiego na ministerialnych stanowiskach, szefem gabinetu postkomunistycznego premiera jest kłamca lustracyjny, czy-

li tajniak. Przykładów takich jest wiele. A wszystko odbywa się w świetle jupiterów. Co prawda liberalny prezydencki projekt zmiany ustawy lustracyjnej został przez Sejm, głosami opozycji i PSL, odrzucony, ale postkomuniści wierzą w siłę SLD-owskiego Senatu i w powtórne głosowanie w Sejmie, gdzie liczą na posłów PSL, którzy pod presją Millera mogą zmienić - jak to nieraz bywało - pierwotne zdanie.

PRASOZNAWCA



Polacy na Zachodzie

RADOŚĆ BYCIA RAZM

W niedzielę 13 stycznia w sali przy kościele św. Teresy w Mulhouse, odbyło się tradycyjne już w naszej wspólnocie polonijnej święto dla dzieci, związane z Bożym Narodzeniem. O godz. 15⁰⁰ ks. Ryszard Górski, proboszcz naszej wspólnoty oraz pan Mariusz Gulewicz, prezes Rady Duszpasterskiej serdecznie powitali licznie zabrane dzieci oraz ich rodziców i bliskich.



W pierwszej części spotkania, dzieci - doskonale przygotowane przez panią Elżbietę Krawczyk, nauczycielkę języka polskiego - przedstawiły Jasełka.

Równolegle na drugiej scenie po każdej części Jasełek była prezentowana współczesna, trzyaktowa sztuka teatralna, mówiąca o życiu małżeństwa dotkniętego problemami naszych czasów, w których człowiek często „traci grunt pod nogami” oraz właściwą orientację życia. Aktualna tematyka tego spektaklu była dla oglądających dobrą lekcją na temat współczesności oraz okazją do postawienia sobie pytań o wartości, na których należy oprzeć życie małżeńskie i rodzinne.

Druga część spotkania była animowana przez grupę folklorystyczną „Polonia”, od wielu lat obecną i znaną w naszym regionie. Najpierw dzieci zaprezentowały kilka polskich tańców, zaś dorośli przedstawili fragmenty „Pastorałki”.

Dla dzieci momentem najbardziej oczekiwanym było nadejście św. Mikołaja, który



80 dzieciom przekazał paczki, sprawiając im wielką radość i wynagradzając cierpliwość ich oczekiwania. Tombola oraz konkursy były ubogaceniem naszego spotkania. Po odejściu św. Mikołaja dzieci wzięły udział w zorganizowanych dla nich konkursach i zabawie.

Niektórzy skorzystali z okazji, że była jeszcze możliwość zobaczenia dwóch wystaw: jednej o Prymasie Tysiąclecia oraz drugiej z okazji 20-lecia stanu wojennego, o „Długiej drodze do wolności” naszego narodu w okresie powojennym.

Wdzięczność należy wyrazić tym, którzy dali wiele czasu i serca, aby to spotkanie zostało dobrze przygotowane oraz odbywało się w atmosferze radości i przyjaźni.

Mamy nadzieję, że wyda ono dobry owoc w naszej wspólnocie i w naszych sercach.

MAREK KUREK



PRZYJACIELE „GŁOSU KATOLICKIEGO”

Mr Władysław Natanek	500 Frs
Mme Krystyna Olszewska	450 Frs
Mme Barbara Płaszczynska	500 Frs
Mme Jadwiga Scapa	430 Frs
Mr Jean Toczala	500 Frs
Mme et Mr Marie et Stan Tokarz	450 Frs
Mme Alicja Zorzyński	430 Frs

Wszystkim, którzy wspierają *Głos Katolicki* „prenumeratą przyjaciół” składamy serdeczne podziękowania. Redakcja



Polacy na Zachodzie

OPLATEK W MONDEVILLE

W sobotnie popołudnie 19 stycznia, Polonia normandzka spotkała się na tradycyjnym oplatku w Centrum Socjalno-Kulturalnym w Mondeville. Licznie przybyli przedstawiciele wszystkich pokoleń tutejszej Polonii, których serdecznie powitał ks. Marian Kurnyta. Złożył też zebranym najlepsze życzenia



spotkanie ze św. Mikołajem



koncert zespołu „Furman”

noworoczne. Podzielono się oplatkiem prosząc Boga przede wszystkim o zdrowie dla coraz starszych Polonusów. Pysnie smakował posiłek - przygotowany przez członków zespołu „Furman” - którego głównym daniem był bigos z polską kielbasą. Atrakcją wieczoru jednak był występ wspomnianego zespołu muzyczno-wokalnego „Furman”, który pod batutą pani Gieni Lebon zaśpiewał specjalnie przygotowany na tę okazję zestaw koled. Cieszył także fakt powiększenia się zespołu, m.in. o solistę i gitarzystę Zbigniewa Banasiaka. Nie zapomniano też o najmłodszych, których odwiedził św. Mikołaj obdarowując ich prezentami. Bawiono się i tańczono do późnych godzin przy dźwiękach muzyki przygotowanej przez Marka Deptucha.

F. L. Ćwik

„ABYŚMY BYLI JEDNO”

Dzień 13 stycznia 2002 roku był dla wielu Polaków skupionych wokół polskiej parafii w Lyonie dniem szczególnym. Kolejne Jasełka zorganizowane przez parafian pod przewodnictwem ks. Tadeusza Hońko, duszpasterza Polaków i przedstawiciela PMK we Francji w diecezji lyońskiej, zaowocowały głębokimi przeżyciami. Atmosfera uroczystości przeniosła uczestników w kraj lat dziecińczych. Dzielenie się oplatkiem, wspólny śpiew, rozmowa, a przede wszystkim poświęcony sobie czas, budowały nić przyjaźni między zabieganymi na co dzień ludźmi.

Intonując kolędę „Bóg się rodzi”, wszyscy powstali i sięgnęli po oplatek, by łamiąc się nim, złożyć sobie życzenia. W tak wzruszającej i intymnej chwili Polacy i Francuzi mogli się jeszcze bardziej otworzyć na siebie. Szczególnie najmłodsze pokolenie Rodaków (czasami już urodzonych we Francji) głęboko przeżywało niepowtarzalny klimat spotkania.

Dzieci, przygotowane przez panią Barbarę Różniecką, przedstawiły Jasełka. O ileż bliższe stały się wszystkim wydarzenia sprzed dwóch tysięcy lat dzięki owym Jasełkom. Nie zabrakło również św. Mikołaja w tradycyjnym stroju, rozdającego podarunki wszystkim zebranym. Po mistrzowsku przygotowany przez panią Zdzisławę Śliwę bufet, zawierający również polskie dania, zadowolił nawet najwybredniejsze gusta.

Melomanów nie zabrakło - dalsza bowiem część spotkania to wędrowki muzyczne po Polsce. Znaleźli się nawet amatorzy tańca. Śpiewanie kolęd, pieśni patriotycznych, tych z leżką w oku, niezwykle rozgrzało atmosferę. Nasi francuscy przyjaciele, którzy licznie przybyli na Jasełka, nie czuli się zagubieni, ponieważ przebieg uroczystości oraz wszystkie informacje przekazywane były również w języku francuskim. Liczba osób przybyłych na salę przekroczyła najsmielsze oczekiwania organizatorów. Dla tych zaś największą nagrodą było zadowolenie i radość na twarzach uczestników. Udanie spotkanie parafialne i jego niepowtarzalna atmosfera wzbudziły chęć powtórzenia tego rado-



snego i wspaniałego w swych owocach doświadczenia. Ileż dobrego można zrobić, kiedy znajdzie się grupa osób oddanych sprawie. Tu wypada uzupełnić tytuł tego artykułu: „Abyśmy byli jedno i jedno mieli serce”.

WACŁAW PRZYTUŁA

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Stanisław Kata - Orleans	750 Frs
Mr Wacław Kałużny - Provins	30,50 Euro
Mr Mieczysław et Mme Zofia Hildebrandt - Vanves	122 Euro

Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise,
263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris,
wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub
czekiem, zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.



polonijne remanenty

ŚWIĘTA W LOURDES

Już na początku niespodzianka: mimo prac remontowych do Domu Polskiej Misji Katolickiej „Bellevue” przybyło bardzo dużo gości. To miejsce ma już swoją sprawdzoną renomę oraz takie atuty, jak najśłynniejsze sanktuarium maryjne świata z 6 milionami pielgrzymów wszystkich ras i języków rocznie oraz niezwykłą gościnność sióstr Świętej Rodziny z Nazaretu. Jednym słowem „nie ma mocnych”, aby się oprzeć takiej możliwości niezapomnianego przeżycia Święt.

WIGILIA

Po serdecznym przywitaniu, w imieniu PMK i sióstr, wszystkich gości, których gwiazda betlejemską przeprowadziła do Lourdes, aby tu przeżyć Święta Bożego Narodzenia, ks. kapelan Jan Betlej, jako gospodarz domu, przedstawił niezwykle piękną i świętą tradycję samej wigilii i białych opłatków, które poświęcił.

Wigilia rozpoczęła się od łamania opłatkiem i składania sobie wzajemnie życzeń. Następnie goście zasiedli do świątecznie udekorowanych i suto zastawionych stołów, aby wśród rozmów i śpiewu kolęd spożywać kolejne smaczne potrawy.

PASTERKA

Momentem najbardziej uroczystym była oczywiście sama Pasterka, w czasie której aniołowie ogłaszają pasterzom i nam radosną nowinę o narodzeniu Syna Bożego w Betlejem. Można było uczestniczyć w Pasterce na miejscu, w kaplicy Domu Polskiego, lub w bazylice Różańcowej. Nie wiem jak Wy, Drodzy Czytelnicy, ale ja wciąż jeszcze słyszę śpiew kolęd... Padnijmy na kolana, to dziecię to nasz Bóg...



DZIEŃ BOŻEGO NARODZENIA

Cudowna Grota Objawień, na tę jedyną, świętą Noc i jedyny dzień Bożego Narodzenia zamieniła się w Grotę Betlejemską. Nasi Rodacy starali się jak najwięcej czasu poświęcić na modlitwę w tym błogosławionym miejscu, aby przedstawić Bogu za pośrednictwem Maryi swoje osobiste problemy. Przed południem powróć do Domu Polskiego, aby zdążyć na uroczyste błogosławieństwo papieskie Urbi et Orbi transmitowane przez TV.

Zaledwie nasycili swe dusze niezbędnymi łaskami, a już czekają na nich smacznie zastawione stoły dla nasycenia ciała. Jak ten czas szybko leci, a tyle jeszcze spraw pozostało do powiedzenia sobie przy okazji tego świątecznego spotkania.

Na pewno gdzieś indziej też było wspaniale, ale tego się nie da nawet porównać z przeżyciami Wigilii i Bożego Narodzenia u sióstr Świętej Rodziny z Nazaretu w Domu PMK w Lourdes.

Ks. JAN ROBAKOWSKI

ŚLADEM TRZECH KRÓLI

6 stycznia miało miejsce tradycyjne, bo już kolejne spotkanie Rodaków mieszkających w „regionie” Lourdes. Podobnie jak w ubiegłym roku, była to wspaniała okazja, aby zacieśnić stare więzy przyjaźni i poznać nowych znajomych.

Po takim duchowym zjednoczeniu w miejscowej kaplicy już było bardzo łatwo kontynuować tę jedność podczas „agape”, jakim był smacz-



kających w „regionie” Lourdes. Podobnie jak w ubiegłym roku, była to wspaniała okazja, aby zacieśnić stare więzy przyjaźni i poznać nowych znajomych.

Spotkanie rozpoczęło się od uczestnictwa we Mszy św. celebrowanej przez kapelana Domu „Bellevue”, ks. Jana Betleja, który wygłosił też homilię oraz piszącego te słowa. Niezwykle ważną rolę w tworzeniu wspólnoty odgrywa Eucharystia, zwłaszcza taka ze śpiewem polskich kolęd, bo ona przypomina, że wszyscy jesteśmy dziećmi Boga, że mamy jednego Ojca w niebie, a tym samym wzajemnie jesteśmy sobie braćmi.

ny obiad i podwieczorek. Świąteczne rozmowy Polaków przeciągnęły się do późnych godzin popołudniowych.

Szczególne podziękowania należą się naszemu Drogim Siostrzom Nazaretankom, które tę zaiste królewską ucztę wspaniale przygotowały oraz pani Teresie Woźnej, która jest główną inicjatorką tych polonijnych spotkań w Domu PMK „Bellevue” z okazji święta Trzech Króli.

Ks. JAN ROBAKOWSKI

DAR SERCA DLA RADIA MARYJA

Drodzy Słuchacze i Przyjaciele Radia Maryja! Radio Maryja z siedzibą w Toruniu działa dzięki ofiarom, składanym przez ludzi dobrej woli i wielkiego serca; jednoczy ono wszystkich, którzy pragną w duchu katolickim i patriotycznym pogłębić swoją wiarę i poznać historię Polski stanowiącą o naszym wielkim dziedzictwie religijnym i narodowym. Takich właśnie informacji dostarcza nam to Radio Maryja. Nie sponsorowane jest ono przez żadne instytucje. Wspomagają je ludzie dobrej woli. Wielu z nich należy do grona „Przyjaciół Radia Maryja”, aby jeszcze pełniej wyrazić swoją solidarność i jedność. Droga ewangelizacji przez Radio Maryja przypomina wszystkim o Jezusie Chrystusie, naszym Zbawicielu, o mocy Bożego Słowa, potrzebie Boga i Ojczyzny, o godności każdego człowieka oraz o woli wszelkich wartości stanowiących fundament życia w wolności dzieci Bożych.

Jeżeli pragniesz jednoczyć się z nami w modlitwie, katechezie, w duchu życia chrześcijańskiego wspomóż swoją ofiarą - darem serca - Radio Maryja na konto Aumonerie Polonaise Rectorat CCP 041 Paris 23 343 69 N, z dopiskiem „na Radio Maryja”, lub w biurze PMK w piątki i soboty w godzinach 16⁰⁰ - 18⁰⁰. Szczęść Boże!

ZARZĄD KOŁA SŁUCHACZY I PRZYJACIÓŁ
RADIA MARYJA PRZY PMK W PARYŻU

TV POLONIA

II - 17 LUTEGO 2002

PONIEDZIAŁEK 11.02.2002

6⁰⁰, 7⁴⁵, 8²⁵ Kawa czy herbata 7³⁰ Od A do Z 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁰ Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8⁴⁵ Klan - serial 9¹⁰ Testament wieków - film dok. 9⁴⁰ Język filmu 9⁵⁵ Prawosławie w Meksyku - reportaż 10¹⁰ Małe ojczyzny 10³⁰ Od przedszkola do Opola 11⁰⁵ Psi świat - serial 11³⁰ Klan - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Biografia 13¹⁵ Siedlisko - serial 14¹⁵ Ze sztuką na ty 14⁴⁵ Słynne Uwertury Operowe 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Testament wieków - film dok. 15⁴⁵ Język filmu 16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16³⁰ Łaski św. Dymitra - reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Czarodziejskie garnki - dla dzieci 17³⁰ Szkoła na wesoło 18⁰⁰ Psi świat - serial 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Sportowy tydzień 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21²⁷ Pogoda 21³⁰ Siedlisko - serial 22²⁰ Od A do Z 22³⁰ Dobrze, że Pan jest Panie Maksie - reportaż 22⁵⁵ Ze sztuką na ty 23²⁵ Słynne Uwertury Operowe 23⁴⁵ Monitor 0⁰⁷ Sportowy flesz 0¹⁰ Czarne chmury 1⁰⁰ Ojczyzna-polszczyzna 1¹⁵ Przygód kilka wróbla Cwirka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Siedlisko - serial 3³⁰ Serce z węgla - serial 4¹⁰ Zaproszenie 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Rozmowa dnia 5⁰⁵ Sportowy tydzień

WTOREK 12.02.2002

6⁰⁰, 7⁴⁵, 8²⁵ Kawa czy herbata 7³⁰ Rozmowa dnia 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8⁴⁵ Klan - serial 9¹⁰ Zjazd rodzinny - reportaż 9³⁰ Wyplatany świat - reportaż 9⁵⁵ Gwiazdzbior polskiego sportu 10²⁰ Julek i zwierzęta - dla dzieci 10³⁰ Zgadnij odpowiedź 10³⁵ Kolorowe nutki 10⁴⁰ Spacerzy z dziadkiem 11⁰⁰ Panna z mokrą głową - serial 11³⁰ Klan - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Sportowy tydzień 13¹⁵ Plebania - serial 13⁴⁰ Co Pani na to? 14¹⁵ Muppet show - serial 14⁴⁰ Ojczyzna-polszczyzna 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Pitoniowe Bajdy - widowisko 16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16³⁰ Raj - magazyn katolicki 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Rozmowa dnia 17³⁰ Zgadnij odpowiedź 17³⁵ Kolorowe nutki 17⁴⁰ Spacerzy z dziadkiem 18⁰⁰ Panna z mokrą głową - serial 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Polaków portret własny 20²⁵ Ludzie listy piszą 20⁴⁵ Forum Polonijne 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21²⁷ Pogoda 21³⁰ Plebania - serial 22⁰⁰ Co Pani na to? 22³⁰ Muppet show - serial 23⁰⁰ Forum 23⁴⁵ Monitor 0⁰⁵ Sportowy flesz 0¹⁰ Lista przebojów 0⁴⁰ Rodzina Leśniewskich - serial 1¹⁵ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Plebania - serial 3⁰⁰ Najważniejszy dzień życia - serial 4⁰⁰ Gwiazdzbior polskiego sportu 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Rozmowa dnia 5⁰⁵ Polaków portret własny 5²⁵ Ludzie listy piszą 5⁴⁵ Forum Polonijne

ŚRODA 13.02.2002

6⁰⁰, 7⁴⁵, 8²⁵ Kawa czy herbata 7³⁰ Rozmowa dnia 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8⁴⁵ Klan - serial 9¹⁰ Roz-

mowy na nowy wiek 9⁴⁰ Forum 10³⁰ Zgadnij odpowiedź 10³⁵ Nie tylko dinozaury - dla dzieci 10⁵⁰ Kolorowe nutki 11⁰⁰ W krainie czarnoksiężnika Oza - serial 11³⁰ Klan - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Zwyczaje i obrzędy - Popielcowa środa - reportaż 12³⁵ Polaków portret własny 12⁵⁵ Forum Polonijne 13¹⁵ Schodami w górę, schodami w dół - film fab. 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Rozmowy na nowy wiek 15⁴⁵ Parnas Literacki - C. K. Norwid 16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16³⁰ „1975 - zwycięstwo Zimmermana” - film dok. 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Rozmowa dnia 17³⁰ Zgadnij odpowiedź 17³⁵ Nie tylko dinozaury - dla dzieci 17⁵⁰ Kolorowe nutki 18⁰⁰ W krainie czarnoksiężnika Oza - serial 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Wieści polonijne 20¹⁵ Gościniec - magazyn 20⁴⁰ Polskie smaki 21⁰⁰ Ktokolwiek widział 21⁴⁵ Panorama 22⁰⁵ Sport 22¹² Pogoda 22¹⁵ Schodami w górę, schodami w dół - film fab. 0⁰⁰ Monitor 0²² Sportowy flesz 0²⁵ Koncert Zespołu Republika 1²⁰ Bajki z mchu i paproci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Mokry szmal - film fab. 3⁵⁵ Jestem - Halina Frąckowiak 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Rozmowa dnia 5⁰⁵ Wieści polonijne 5²⁰ Gościniec - magazyn 5⁴⁵ Polskie smaki

CZWARTEK 14.02.2002

6⁰⁰, 7⁴⁵, 8²⁵ Kawa czy herbata 7³⁰ Rozmowa dnia 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8⁴⁵ Złotopolscy - serial 9¹⁰ 360 stopni dookoła ciała - magazyn 9²⁵ Kwadrans z medycyną 9⁴⁵ Ktokolwiek widział 10³⁰ Zgadnij odpowiedź 10³⁵ Papierowy teatrzyk - dla dzieci 10⁴⁵ Gimnastyka dla przedszkolaków 11⁰⁰ Tropiciele gwiazd - serial 11³⁰ Złotopolscy - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Wieści polonijne 12³⁰ Gościniec - magazyn 12⁵⁵ Polskie smaki 13¹⁵ Teatr Telewizji: Miś Kolabo 14³⁰ Piosenki Agnieszki Chrzanowskiej 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ 360 stopni dookoła ciała - magazyn 15³⁰ Kwadrans z medycyną 16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16²⁵ Nie tylko dla komandosów - reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Rozmowa dnia 17³⁰ Zgadnij odpowiedź 17³⁵ Papierowy teatrzyk - dla dzieci 17⁴⁵ Gimnastyka dla przedszkolaków 18⁰⁰ Tropiciele gwiazd - serial 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Kultura duchowa narodu 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21²⁸ Pogoda 21³⁰ Teatr Telewizji: Miś Kolabo 22⁴⁵ Władysław Żeleński - W Tatrach 23⁰⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 23⁴⁵ Monitor 0⁰⁷ Sportowy flesz 0¹⁰ Polska szkoła w Tbilisi - reportaż 0²⁵ Pegaz 0⁵⁰ Fraglesy - serial 1¹⁵ Film pod strasznym tytułem - serial 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Teatr Telewizji: Miś Kolabo 3⁴⁵ Z dziejów opery w Polsce 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Rozmowa dnia 5⁰⁵ Kultura duchowa narodu 5⁵⁰ Larghetto - film

PIĄTEK 15.02.2002

6⁰⁰, 7⁴⁵, 8²⁵ Kawa czy herbata 7³⁰ Rozmowa dnia 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8⁴⁵ Złotopolscy - serial 9¹⁰ Mistrzowie 9³⁵ Z lamusa techniki 9⁵⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 10³⁵ Budzik - dla dzieci 11⁰⁵ Delfi - dla dzieci 11³⁰ Złotopolscy - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Kultura duchowa narodu 13⁰⁰ Wota możliwych rodów - film 14¹⁵ Zwierzenia kontrolowane 14⁴⁵ Skrzydła - film 15⁰⁰

Wiadomości 15¹⁵ Mistrzowie 15⁴⁰ Z lamusa techniki 16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16³⁰ Pegaz 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Rozmowa dnia 17³⁰ Hity satelity 18⁰⁰ Delfi - dla dzieci 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Wieści polonijne 20¹⁵ Zaproszenie 20³⁵ Mówi się... - poradnik 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21²⁷ Pogoda 21³⁰ Przeprowadzki - serial 22³⁰ Zwierzenia kontrolowane 23⁰⁰ Porozmawiajmy 0⁰⁰ Monitor 0²² Sportowy flesz 0²⁵ Hity satelity 0⁴⁰ Od przedszkola do Opola 1¹⁵ Miś Uszatek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Przeprowadzki - serial 3³⁰ Lista przebojów 4⁰⁰ Kawaleria powietrzna - serial dok. 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Rozmowa dnia 5⁰⁵ Wieści polonijne 5²⁰ Zaproszenie 5⁴⁰ Mówi się... - poradnik

SOBOTA 16.02.2002

6⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 7⁰⁰ Echa tygodnia 7³⁰ Pegaz 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁰ Historia w kuchni wykuta - reportaż 8³⁰ Jaśkowe Cyfrowanie - reportaż 8⁴⁰ Ziarno - program katolicki 9⁰⁵ 5-10-15 - dla dzieci i młodzieży 9³⁰ Dzieci dzieciom 9⁴⁵ Mapeciatka - serial 10¹⁵ Tam gdzie jesteśmy - reportaż 10⁴⁵ Wieści polonijne 11⁰⁰ Mówi się... - poradnik 11²⁰ Zaproszenie 11⁴⁵ Klan (3) - serial 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁵ Spis cudzołóżnic - film fab. 14²⁵ Helmut Nadolski - reportaż 14⁴⁵ Od przedszkola do Opola 15²⁵ Graj z Kuroniem 16⁰⁰ Wojna domowa - serial 16³⁰ Tam gdzie jesteśmy - reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Rozmowa dnia 17³⁰ Na dobre i na złe - serial 18²² Pogoda 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Zaproszenie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵³ Sport 20⁰⁰ Kabaret Starszych Panów 20³⁰ Koncert Ala Di Meoli i Orkiestry „Amadeus” 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21²⁸ Pogoda 21³⁰ Spis cudzołóżnic - film fab. 22⁴⁰ Zimowy wieczór kabaretowy z Elitą 23⁵⁰ Ze sztuką na ty 0²⁰ Na dobre i na złe - serial 1¹⁵ Przygody Misia Colargola 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Pogoda 1⁵² Sport 2⁰⁰ Klan (3) - serial 3¹⁵ Hity satelity 3³⁰ Spis cudzołóżnic - film fab. 4³⁵ Zimowy wieczór kabaretowy z Elitą 5⁴⁵ Tam gdzie jesteśmy - reportaż

NIEDZIELA 17.02.2002

6²⁰ M jak miłość - serial 7¹⁰ Słowo na niedzielę 7¹⁵ Spotkania z tradycją 7³⁵ Eurofolk 7⁵⁵ Biografie 8⁴⁵ Uczmy się polskiego 9²⁰ Niedzielne muzykowanie 10⁰⁰ Bazar - dla dzieci 10³⁰ Gwiazdzbior polskiego sportu 11⁰⁰ Złotopolscy (2) - serial 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁰ Czesy - magazyn informacyjny 12²⁵ Otwarte drzwi - magazyn katolicki 13⁰⁰ Msza Święta - z kościoła św. Wojciecha w Głogowcu 14⁰⁰ Ojczyzna-polszczyzna 14¹⁵ Ludzie listy piszą 14³⁵ Podróże kulinarne 15⁰⁰ Do góry nogami - dla dzieci 15²⁵ Koncert z XXII Dziecięcego Festiwalu Piosenki 16¹⁰ Biografie 17⁰⁰ Teleexpress 17³⁰ M jak miłość - serial 18²² Pogoda 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Kochamy polskie seriale - teleturniej 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵² Sport 20⁰⁰ Benefis Jana Karpiela Bulecki 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21²⁸ Pogoda 21³⁰ 300 mil do nieba - dramat 23⁰⁰ Szansa na sukces 23⁵⁵ Graj z Kuroniem 0³⁰ M jak miłość - serial 1¹⁵ Przygody Bolka i Lolka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 2⁰⁰ Złotopolscy (2) - serial 2⁵⁰ Wieczór z Jagielskim 3³⁰ 300 mil do nieba - dramat 5⁰⁰ Benefis Jana Karpiela Bulecki

INSTITUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” KURSY JĘZYKA FRANCUSKIEGO

- ☐ małe grupy (6-8 osób) i średnie (12-15 osób)
☐ kursy zwykłe ☐ kursy intensywne
☐ intensywny kurs w sobotę ☐ kursy „Fille au pair”
☐ przygotowanie do egzaminów ☐ kursy letnie
- Wysoka jakość/ niskie ceny (już od 450 F za miesiąc)
 5, rue Sthrau, 75013 Paris - Sekretariat otwarty codziennie
 od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19;
 zapisy przez cały rok. TEL./FAX 01 44 24 05 66
 Site Internet: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

MNISZKI BENEDYKTYNKI

z opactwa le Bec Hellouin (Normandia)
 przyjmują osoby i grupy pragnące uczestniczyć
 w modlitwie monastycznej,
 przeżyć czas skupienia i odpoczynku.
 Kontakt z siostrą „Hôtière”:
 Monastère Ste Françoise Romaine - 27800 Le Bec Hellouin;
 tel.: 02 32 44 81 18, fax: 02 32 45 90 53
 E-mail: bec.stefrancoise@wanadoo.fr
 (język: francuski, angielski lub polski).

ZATRUDNIĘ PILNIE:

* Zatrudnię pilnie dwóch pracowników -
 z uregulowanym pobytem - przy remontach.
 Kontakt tel. 06 15 45 50 49; 06 19 61 21 29 (od 8⁰⁰ do 23⁰⁰)

SPRZEDAM MIESZKANIE:

* Sprzedam mieszkanie (3 pokoje) w RZESZOWIE.
 Tel. 03 28 43 57 73.

Pani, 67 lat, czująca się samotnie, szuka osoby w podobnej
 sytuacji do wspólnych spacerów, gry w skrabie, w karty.
 Można telefonować pod nr 01 42 67 23 57.

Firma POL-DECOR zatrudni:

na kontrakty stałe wykwalifikowanych fachowców:
 - murarz, - kaflarz; - stolarz; - malarz
 oraz pracownika do przyuczenia zawodu.
 Bardzo dobre warunki placowe i socjalne
 (dla pracowników kompetentnych).
 Wymagany uregulowany pobyt we Francji.

Proszę dzwonić:

06 60 06 44 80 (8⁰⁰ - 19³⁰); 01 48 55 44 80 (13⁰⁰ - 18⁰⁰).

SOCIETE S.E.R.

PROPONUJEMY SPRZEDAŻ I WSTAWIANIE OKIEN
 na wymiar z pcv, drewna i aluminium.

**INSTALUJEMY WERANDY,
ZAMKNIĘCIA BALKONÓW, ŻALUZJE, WOŁETY.**

Dysponujemy dużym wyborem okazyjnych okien
 o bardzo niskich cenach.

Gwarantujemy solidność oraz fachowość wykonania.

Kontakt: 01 47 31 87 17; 06 11 10 02 36.

**PIERZINY - KOŁDRY PUCHOWE - PODUSZKI.
NISKIE CENY. T. 03 21 37 00 37.**

USŁUGI FRYZJERSKIE:

* USŁUGI FRYZJERSKIE - T. 06 15 29 81 48.

Je recherche un monsieur ayant de profondes convictions
 religieuses qui reconnaîtrait mon fils de deux ans et demi.
 Prière d'écrire à l'adresse de la rédaction
 de la Voix Catholique avec l'annotation „Syn”.

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 0,8 Euro/ słowo;
 przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 0,5 Euro/słowo.

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



FRANCJA ↔ POLSKA

Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE
do

BIAŁYSTOK *
 ELBLĄG *
 GDAŃSK
 GDYNIA
 GLIWICE *
 JAROSŁAW *
 KALISZ
 KATOWICE *
 KONIN *
 KOSZALIN
 KRAKÓW *

ŁÓDŹ *
 LUBLIN
 MALBORK *
 OPOLE *
 PIOTRKÓW TRYB.
 POZNAN *
 PRZEMYŚL *
 PRZEWORSK *
 PUŁAWY
 RADOM
 RZESZÓW *

SŁUPSK
 SZCZECIN
 TARNÓW *
 TCZEW *
 WARSZAWA *
 WROCŁAW *
 ZAMBRÓW *
 ZAMOŚĆ
 ZIELONA GÓRA *

* Połączenia z Warszawy, Krakowa i Gdańska

• WYJAZD CODZIENNIE OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU

FRANCJA ↔ UKRAINA

Z PARYŻA - LILLE

do

L'VIV - RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010

Tél. 01 42 80 95 60

93, rue de Maubeuge

(M^e Gare du Nord)

Fax: 01 42 80 95 59

LILLE 59800

Tél. 03 28 36 53 53

7, place Saint-Hubert

Fax: 03 28 36 53 54

BILLY-MONTIGNY 62420

Tél. 03 21 20 22 75

147, Av. de la République

Fax: 03 21 49 68 40

Site internet: www.voyages-baudart.fr



ECOLE „NAZARETH”

COURS PRIVÉ D'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR

11 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW

Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris 8;

Kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie

Zajęcia wieczorne 3 razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paryż 6.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom

Małe grupy - atrakcyjne ceny - dogodny dojazd.

Nowe Grupy od 11 MARCA.

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54



Firma POL-DECOR zleci:

podwykonawcy różne prace remontowo-budowlane.

Płatność czekiem po skończeniu zlecenia.

Wymagana wysoka jakość.

Proszę dzwonić: 06 60 06 44 80 (8⁰⁰ - 19³⁰).

PODRÓŻE DO POLSKI:

* EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI,
 BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
 TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* IZABELL - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
 DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

* OMEGA - REGULARNE WYJAZDY DO POLSKI.
 TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11.

* LUXSUS - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYN,
 WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW. TEL. 01 48 22 45 26;
 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50.

* EUROKAR - AUTOKAREM CODZIENNIE DO POLSKI -
 TEL. 06 88 43 40 97 ORAZ 01 47 39 58 09.

* EURO-TRANS: REGULARNE PRZEJAZDY I PRZESYŁKI:
 - FRANCJA - POLSKA - FRANCJA. TEL. 01 42 07 02 97.

SPECJALNA PROMOCJA DO 15 LUTEGO 2002

Z OKAZJI 10-LECIA REGULARNYCH LINII DO POLSKI
250-TYSIĘCZNY PASAŻER OTRZYMA
ROCZNY BILET BEZPŁATNY
AUTOKAREM DO POLSKI

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 34 MIAST W POLSCE
WE WSZYSTKIE DNI TYGODNIA

Białystok,	Gliwice,	Mielec,	Wola,
Bolesławiec,	Grudziądz,	Opatów,	Tarnobrzeg,
Bydgoszcz,	Jędrzejów,	Opole,	Tarnów,
Częstochowa,	Katowice,	Poznań,	Tczew,
Dębica,	Kielce,	Rzeszów,	Toruń,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Sandomierz,	Warszawa,
Gdynia,	Kraków,	Sopot,	Wrocław.
Gniezno,	Legnica,	Stalowa	

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^o CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły -
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.
Sprawy prawne w w Polsce: małżeńskie, renty,
odszkodowania, spadki itp.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^o Crimée
tel. 01 40 34 89 78 lub 06 80 01 94 06.

PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:
PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;
DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROÓB; ŻAŁOBY.

OFERUJEMY USŁUGI OGRODNICZE:

* Przycinanie drzew, żywopłotów, trawników
Tel. 01 42 70 64 51; (kosztorys bezpłatny).

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 30.01.2002

**GŁOS
KATOLICKI**

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)

Adres Redakcji:

263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12 777 08 U PARIS

http://perso.club-internet.fr/vkat; e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał S. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 185 FF (28,20€), rok - 350 FF (53,36€); CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1350 FB, rok - 2390 FB; ks. Bronisław Dejnego -
rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 64 DM, rok - 117 DM; Commerzbank Hannover:
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels

75011 Paris (M^o Nation)

tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle

69003 Lyon

tel. 04 72 60 04 56

LICENCJONOWANE LINIE**Nowa linia z komfortem pierwszej klasy******

- PARIS -

Wrocław - Poznań - Bydgoszcz - Toruń - Włocławek - Warszawa

Dysponujemy jeszcze wolnymi miejscami na następujące daty:

Wyjazd z Francji: 16, 19, 22, 29 grudnia 2001; 3, 6 stycznia 2002

Powrót z Polski: 18, 21, 27 grudnia 2001; 2, 5, 11 stycznia 2002

**CODZIENNE WYJAZDY - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW -
KOMFORTOWE AUTOKARY Z PILOTEM**

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille

LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon

POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów,
Rzeszów, Konin, Koszalin, Piotrków Tryb.,
Radom, Puławy, Lublin, Zamość, Szczecin,
Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk

Sprzedaż: GRANDES MARQUES - TV, HIFI i art. gosp. domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiór paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach. Tel. 01 40 09 03 43
Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.

**RESTAURACJA POLSKA**

Serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -

263 bis, rue Saint-Honoré w Paryżu
(tel. 01 42 60 43 33) M^o Concorde, Madeleine
- na dania znakomitej staropolskiej kuchni.
Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.
Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry

lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M^o Dupleix)

tel./fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

**KUPON PRENUMERATY
(ABONNEMENT)**

- ☐ PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
- ☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- ☐ Rok (53,40€) ☐ Czekałem
☐ Pół roku (28,30€) ☐ CCP 12777 08 U Paris
☐ Przyjaciele G.K. (65,60 €) ☐ Gotówka

Nazwisko:.....

Imię:.....

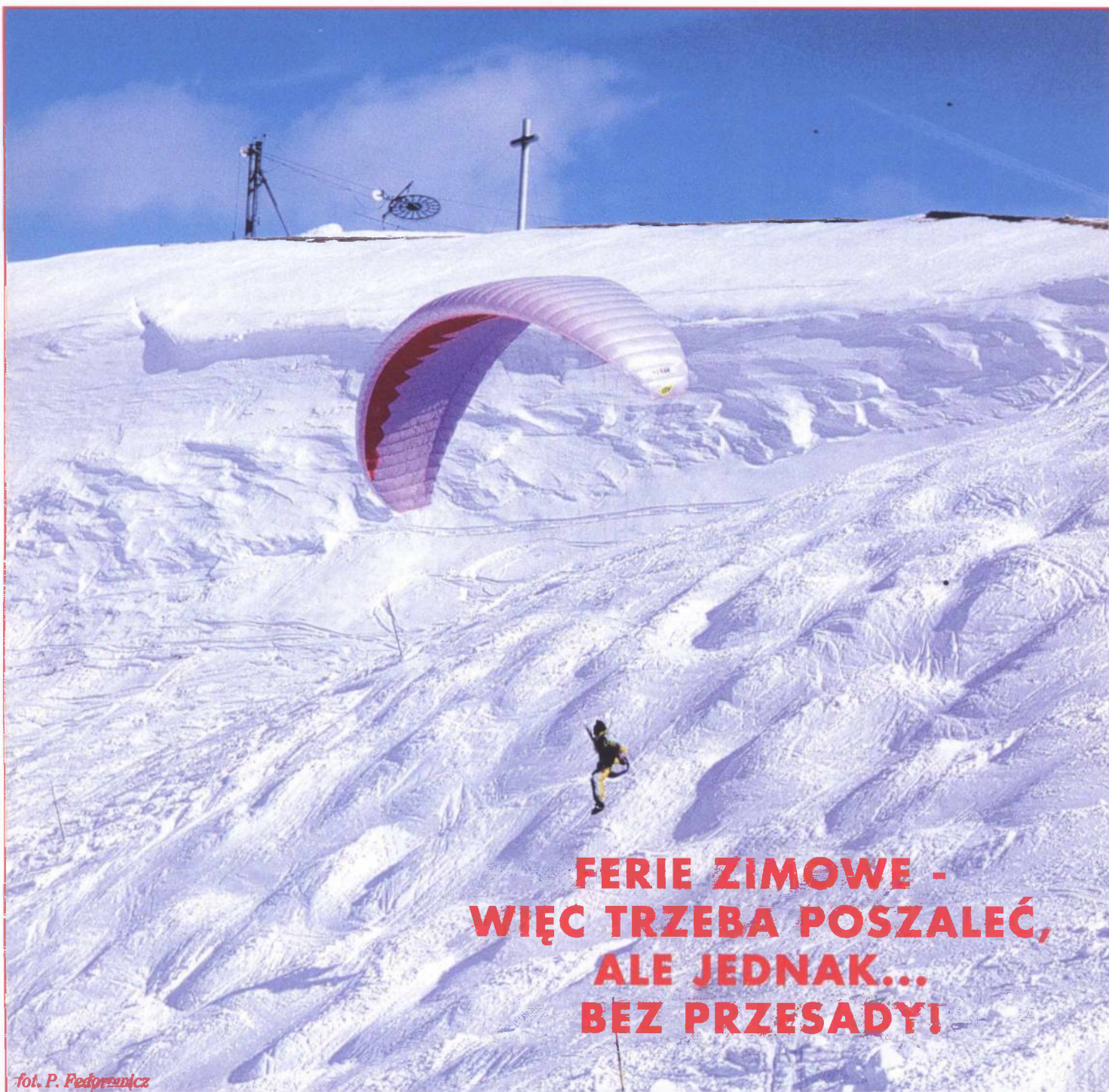
Adres:.....

.....

.....

Tel.:.....

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ



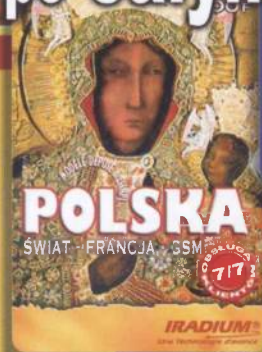
**FERIE ZIMOWE -
WIĘC TRZEBA POSZALEĆ,
ALE JEDNAK...
BEZ PRZESADY!**

fol. P. Fedorowicz

Dzwonić taniej do POLSKI i po całym ŚWIECIE

CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€

POLSKA	2h46	AUSTRALIA	5h33
POLSKA GSM	1h20	AUSTRIA	5h30
NIEMCY	7h34	BELGIA	
USA	7h14	DANIA	
FRANCJA	7h14	HISZPANIA	
KANADA	6h40	WŁOCHY	
ANGLIA		NORWEGIA	



POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI

01 45 53 94 50 iridium@noos.fr

Obsługa polskich Klientów : **7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00** (informacje, rachunki, ceny)
lub u dystrybutora kart



**PEŁNA SATYSFAKCJA
LUB
ZWROT KARTY**

IRIDIUM®
Une Technologie d'avance
RCS PARIS B 423 129 785

SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA : Zakup minimum 2 kart. Czeki kierować na IRIDIUM SA 111, avenue Victor Hugo 75116 Paris